Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 209. — ROK XLII.
PIĄTEK
2 SIERPNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Przedwyborczy zamęt.

W obecnej sytuacji przedwyborczej wybijają się na plan pierwszy pewne fakty. I oddziaływują wybitnie na opinję. Po stronie obozu rządzącego — karesowanie jednostek słabszych z opozycji. Po stronie opozycji zaś objawy braku dyscypliny.

HASŁA I RZECZYWISTOŚĆ. — Nie można się nie uśmiechnąć, kiedy się w „Kurjerze Porannym", w „Gazecie Polskiej", oraz w innych organach rządowych czyta wiadomość, że w jakiejś Psiej Wólce, albo nawet w jakiemś miasteczku, kilkunastu lub kilkudziesięciu członków Stronnictwa Ludowego, Narodowego lub PPS. postanowiło wziąć udział w wyborach, wbrew uchwałom władz partyjnych. Bo to — „doły" buntują się przeciw „górze" partyjnej. Bo — zwycięża „rozum", „patrjotyzm itp." cnoty, których dotąd w Polsce nie można było uświadczać, nad „tępem partyjniactwem", brakiem „państwowego" czucia itp.

Robi się wesoło na duszy, gdy się czyta te doniesienia prasy rządowej. Bo, jakże to?

Przecież nowy parlament ma być przeciwstawieniem parlamentowi partyjnemu. — Przecież hasłem rzuconem przez B. B. na okres wyborów jest: precz z partjami!

Ale znamy „naszych Pappenheimerów". Hasła swoją drogą, a praktyka swoją. Tak, jak to przed laty radził Bernstein socjalistom...: teorja jest niczem, ruch zaś wszystkiem... Wszystko jedno, jaką drogą iść do celu, byle iść.

SZCZERBY W PARTJACH OPOZYCYJNYCH. A teraz inne zjawisko po stronie opozycji!

W niektórych partjach opozycyjnych ujawnia się teraz w okresie wyborczym, szczególny brak dyscypliny. Mianowicie w stronnictwie Ludowem i w NPR.

Przytoczyliśmy onegdaj wystąpienie posła Langera (z b. „Wyzwolenia") w „Kurjerze Porannym". I dowiedzieliśmy się z niego, że kongres Stronnictwa Ludowego „właściwie" nie uchwalił bojkotu wyborów, a tylko oświadczył, że ludowcy nie będą brali udziału, ponieważ ordynacje (!) wyborcze tego udziału nie przewidują. — Władze Stronnictwa Ludowego ogłosiły oświadczenie, że głos p. Langera nic nie ma wspólnego z poglądem władz stronnictwa na wybory, ale to oświadczenie wyjaśnia stanowisko Stron. Ludowego, lecz nie ratuje dyscypliny partji. Prasa warszawska donosi, że p. Langer „reflektuje" na mandat poselski, i że z nim razem o mandat zabiegają inni parlamentarzyści ze Stron. Ludowego, jak np. pp.: Sawicki, Waleron i Wyrzykowski... Więc sami „wyzwoleńcy".

Jeszcze gorsza historja zdarzyła się w N. P. R.... Wystąpili z niej trzej panowie: Chądzyński, Pepłowski i Jankowski, — główni (obok pos. Popiela) jej kierownicy i założyciele partji, byli ministrowie. Równocześnie zaś gwałtowną walkę z N. P. R. rozpoczęły organizacje robotnicze „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego", które stanowiły dotąd główną domenę wpływów N. P. R. i jej najważniejszy punkt oparcia. Po tem wszystkiem można powiedzieć, że z N. P. R. pozostały dziś tylko „disiecta membra", które najbliższe tygodnie wypełnią walką między sobą, dopóki się same między sobą nie zjedzą.

Zarówno wystąpienie p. Langera w „Kurjerze Porannym", jak i rozbicie N. P. R. idą po linji życzeń B. B. i stanowią dla niego nową szansę w akcji wyborczej. Ci nawróceni „partyjnicy" będą „znakomitą" ozdobą sanacyjnych list wyborczych.

WSZYSTKO W PORZĄDKU. — Jest to wszystko w porządku. Ludzie patrzący w przyszłość już dawno stracili wiarę w celowość obecnego układu sił i ugrupowań politycznych w Polsce. Nie sanacja (B. B.), ale też i nie opozycja w dzisiejszej postaci będzie formowała przyszłą Polskę. Nie sanacja, bo prawo do tej roli odbiera jej bezprogramowość. Nie dzisiejsza opozycja, bo zdolność do ujęcia władzy w ręce odebrał jej brak dyscypliny, brak porozumienia między jej ugrupowaniami, wreszcie brak programu wielkich reform, których przeprowadzenia domaga się charakter przeżywanego od paru lat kryzysu ustrojowego w zakresie gospodarczym i społeczno-politycznym.

Wypadki, na które zwróciliśmy uwagę, potwierdzają naszą tezę... Przyciąganie byłych „wyzwoleńców" przez sanację jest dowodem bezprogramowości B. B., jeśli się zważy, że równocześnie z tymi i innymi radykałami tworzyć go będą przedstawiciele konserwatystów i ciężkiego przemysłu. Rozbijanie zaś N. P. R. (a także innych partyj) świadczy o tem, że mimo wszystkich doświadczeń z lat ubiegłych partje opozycyjne nie zdobyły się na takie decyzje, któreby im zagwarantowały dyscyplinę i zwartość.

Wszystko zatem „w porządku". I wypadki potoczą się przewidzianym torem. Życie partyjno-polityczne nigdzie nie jest stałe. Wszędzie są zmiany. Będą i w Polsce... W Polsce przeżywa się sanacja, przeżywają się i stronnictwa opozycyjne. Wybory nie wstrzymają tej zaczętej już ewolucji. Raczej ją przyspieszą. Z obecnego chaosu programowego, ideologicznego i taktycznego wyrosną nowe ruchy i nowe obozy. Dzisiejsze są tylko pomostem ku przyszłości. I te tylko mają rację bytu.

W. Z.

Niemcy budują wielkie kąpieliska morskie.

Berlin, (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dr. Ley oświadczył przedstawicielowi gazety „Der Angriff", że kanclerz Hitler polecił mu dla organizacji „Siła przez zdrowie" wznieść **gmachy wielkich kąpieli morskich** w rozmiarach dotychczas niestosowanych. Kąpielisk tych ma być pięć i każde z nich ma być przeznaczone dla **20.000** znajdujących się na urlopach pracowników. Oznacza to, że te kąpieliska — olbrzymy obsłużą co rok **1.500.000 ludzi,** licząc, iż każdy z nich będzie korzystał z kąpieli **w ciągu 10 dni.**

Wielka zniżka cen zboża.

Warszawa, 1. 8. (Telef.) **Z rozmaitych stron kraju dochodzą wiadomości o wielkiej zniżce cen zboża. Naprzykład w okolicach Wyszkowa koło Warszawy kupcy płacą 7 zł. (!) za centnar zboża. Z dalszych okolic nadchodzą wiadomości o wypadkach płacenia po 6.50 zł. (!) za centnar. Zwraca uwagę rozpiętość między cenami na giełdzie warszawskiej a cenami płaconemi przez kupców prowincjonalnych.** Rozpiętość zależy od odległości miejsca sprzedaży od rynku zbytu i wynosi 4 do 5 zł. za 100 kg., gdyż giełda warszawska notuje obecnie ceny od 10.75 do 11 za 100 kg. pierwszego gatunku. Fakt tak niskich cen na zboże budzi duże zaniepokojenie. Piekarnia miejska w Warszawie obniżyła cenę wszystkich gatunków chleba o 2 gr. na kg.

—:000:—

Gdańsk nie zastosował się jeszcze do żądań polskich.

Warszawa, 1. 8. (Telef.) **Senat gdański nie dostosował się do tej chwili do postulatów wyrażonych w dwu notach polskich. Prezydent Greiser pozostaje w ścisłym kontakcie z Berlinem, by zorjentować się, jak postąpić wobec żądań, wysuniętych przez Polskę. — W Gdańsku w dalszym ciągu kursują pogłoski** o zachwianiu się jego stanowiska. **Port gdański odczuwa skutki polskich zarządzeń celnych, bowiem importerzy skierowali ładunki do Gdyni, a ładunki nadchodzące do Gdańska kierują do strefy wolnocłowej, skąd odchodzą do Polski.**

Słabość lewicy francuskiej.

Brak programu dla „nowego rządu".

Paryż, 1. 8. (PAT). Zapowiedziane na wczoraj kolejne posiedzenie komitetu delegatów partyj lewicy, poświęcone zbadaniu taktyki walki ugrupowań lewicowych z rządem i zebraniu podpisów pod petycję o zwołanie parlamentu, **wykazało poważny brak koordynacji taktyki i programu.** Przedewszystkiem w obradach **nie wziął udziału szereg wybitnych członków stronnictwa radykałów,** których zatrzymały w Londynie obrady międzynarodowego kongresu partyj radykalnych. Aczkolwiek okazało się, że **zebrano już 308 podpisów** pod petycję o zwołanie parlamentu, to jednak przy omawianiu tej kwestji podniesiono, iż poważna ilość podpisów tych udzielona została nie w celu zwołania parlamentu do walki z dekretami, **lecz na wypadek „zamachu faszystowskiego".** Pozatem ilość podpisów zebranych w Senacie okazała się **niewystarczająca.** W czasie dyskusji deputowany Doriot wskazał, iż przed usiłowaniami zwołania parlamentu dla obalenia rządu,

należy opracować program dla nowego rządu,

który mógłby zastąpić rząd Lavala. Deputowany Campinchi, który zabrał głos imieniem radykałów oświadczył, że delegacja ugrupowań lewicy jest jednomyślna, o ile chodzi o walkę z faszyzmem i dekretami deflacyjnemi, celem uniknięcia nieporozumień trzeba jednakże przystąpić **do ponownego zbierania podpisów** pod to pismo, już z wyraźnem zaznaczeniem, **iż chodzi tu o zwołanie parlamentu** dla zbadania kwestji dekretów gospodarczych. Po zredagowaniu komunikatu, delegacja ugrupowań lewicy odroczyła swoje obrady bez wyznaczenia terminu. Nie jest wykluczone iż przed wrześniem **nie odbędzie się żadne zebranie.**

KATEDRA JĘZYKA FRANCUSKIEGO I LITERATURY NA UNIW. WARSZAWSKIM.

Warszawa, 1. 8. (Telef.). Rząd francuski postanowił ufundować na Uniwersytecie Warszawskim **katedrę języka francuskiego i literatury francuskiej.** Wszelkie koszta pokrywa rząd francuski. Rozmowy prowadzone z powołanemi czynnikami polskiemi doprowadziły do konkretnych rezultatów. Katedra miałaby być utworzona już w najbliższym roku akademickim.

UMUNDUROWANIE POLICJI KOBIECEJ.

Warszawa, 1. 8. (Telef.). Ukazał się dziś „Dziennik Ustaw" nr. 57, przypominający nieco swoim wyglądem żurnal mód przez to, że zawiera rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewn. o umundurowaniu i uzbrojeniu oficerów oraz szeregowców **policji kobiecej,** do którego dołączono ilustracje z wzorami mundurów. Pozatem „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji i Min. Skarbu upoważniające wojewodów oraz komisarza rządu na Warszawę do umarzania zaległych a nieściągalnych opłat na Fundusz Drogowy, o ile zaległość nie przekracza **1.000 zł.** Ponadto ogłoszono rozporządzenie o zakazie przywozu celuloidu oraz rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa o spłacie należności za rozparcelowane grunta państwowe. — Nabywcy gruntów płacą rocznie **3 proc.** od niezapłaconej ceny kupna począwszy od trzeciego roku po objęciu gospodarstwa. Spłata zakredytowanej reszty należności rozkłada się na lat 57 z pewnemi odchyleniami.

DOŚĆ POGODNIE

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 2 sierpnia: W całym kraju, po miejscami mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia naogół dość pogodnie, jednak z możliwością gdzieniegdzie przelotnych deszczów. Cieplej. Słabe wiatry miejscowe.

Straszne skutki katastrofy budowlanej w Warszawie.

Warszawa (PAT). Przez cały dzień pracowali bez przerwy strażacy i robotnicy przy usuwaniu gruzów na miejscu katastrofy przy ul. Freta 16.

Dotychczas spod gruzów wydobyto **8 ofiar,** w tem 2 osoby ranione, **6 zabitych.**

Na miejsce katastrofy zjechały władze sądowo-lekarskie. Natychmiast zarządzono **aresztowanie zarządcy domu Mieczysława Podbora.** Według zeznań mieszkańców domu Podbór **kilkakrotnie** był uprzedzany przez nich **o złym stanie ścian** i możliwości katastrofy.

Jak wykazuje pierwiastkowe dochodzenie władze rosyjskie, wydając w 1909 i 1910 roku zezwolenie nadbudowy dwupiętrowego domu, **nie zbadały należycie stanu i mocy obelkowania,** które już wówczas musiało być nadwyrężone. W 1931 r. dom ten był poddany remontowi z polecenia ówczesnych władz miejskich.

Należy nadmienić, iż budowlane władze miejskie w razie interwencji lokatorów badają domy, i o ile są one w złym stanie, przeznaczają je do rozbiórki. Takich domów wyznaczono obecnie **50.**

SIÓDMA OFIARA KATASTROFY.

Warszawa, 1. 8. (PAT). W dalszym ciągu trwa akcja przy usuwaniu gruzów przy ul. Freta 16. Praca przytem **potrwa jeszcze do wieczora.** Wczoraj wieczorem zmarła wskutek odniesionych ran Szajda Goldblatt. Jest to już **siódma ofiara katastrofy budowlanej.** Obecnie trwa również akcja przy umacnianiu pozostałych zagrożonych części domu. Komisja budowlana bada przyczyny katastrofy. Pod gruzami dalszych ofiar **nie znaleziono,** wobec czego wczorajsza wersja, **iż brak jeszcze 7 osób okazała się nieprawdziwa.**

WŁAŚCICIEL DOMU UBEZPIECZYŁ SIĘ.

Warszawa, 1. 8. (Telef.) Roboty nad usunięciem gruzów zwalonego domu dobiegają końca. Według pogłosek właściciel realności, w której zawaliła się oficyna jest w drodze do Warszawy. Słychać, że **miał się on ubezpieczyć na wysoką sumę od odpowiedzialności cywilnej w razie zawalenia się domu.**

O czem piszą inni?..

Konserwatywny pogląd na katolicyzm.

„Mały Dziennik“ zamieścił artykuł anonimowego (!) „pisarza katolickiego“ w sprawie **zjednoczenia** katolickich żywiołów. po**ruszonego** w naszem piśmie przez p. Bur**tana... Oryginalny ten** „pisarz katolicki“ **odrzuca** naprzód pomysł „stronnictwa ka**tolickiego“. Ale odrzuca** nawet projekt po**rozumienia między** istniejącemi ugrupowa**niami, które** się przyznają do katolickich **zasad.**

„Sam pomysł — pisze „pisarz katolicki“ — zbierania pod wspólny daszek istniejących i nieistniejących ugrupowań katolickich jest grubem nieporozumieniem nietylko taktycznem ale i zasadniczem.

Katolikom polskim nie potrzeba tego wspólnego daszku, pod którym schodziliby się — w ważniejszych momentach — pokłóceni poza tem „asylum“ takiej czy innej „Ligi“ czy „Rady“ i podzieleni na różnych „chrześcijan“ (sic!), bądź „demokratycznych“, bądź „społecznych“.

Katolikom polskim trzeba: a) pogłębienia uświadomienia katolickiego we własnych duszach i we własnych szeregach — przez rzetelne uświadomienie religijne i katolicką prasę; b) spokojnej i na dalszą metę obliczonej współpracy z hierarchją kościelną w „Akcji Katolickiej“ na każdym odcinku życia zbiorowego.

Obecna chwila dziejowa wykazuje dowodnie (porów. współczesne Niemcy), że na społeczeństwie katolickiem mści się wiązanie interesów katolickich z tem czy innem stronnictwem. Tylko wielki kapitał uświadomienia religijnego i rzetelna praca w ramach „Akcji Katolickiej“ mogą stworzyć prawdziwą siłę obozu katolickiego — w dzisiejszych warunkach — i u nas w Polsce“.

Czyli: — niech zostanie ten stan rzeczy, jaki jest, — a katolicy niech wszystkie wysiłki skupią w „Akcji Katolickiej“...

Zapomniał jednak „pisarz katolicki“, że „A. K.“ musi stać poza życiem politycznem, wobec czego **jego rada w praktyce wyszłaby na to, żeby się życie polityczne oddało żywiołom i organizacjom niekatolickim, a katolikom zostałoby tylko — jak obecnie — protestowanie...** Takie jest stanowisko — jeśli się nie mylimy — konserwatystów polskich.

Inteligencja, a dopływ elementów ludowych.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ uznaje za niesłuszny pogląd p. Studnickiego, że dopływ przedstawicieli warstw ludowo-mieszczańskich do szeregów inteligencji jest niebezpieczny.

„Któż odmówi — pyta „W. Dz. N.“ — bardzo wysokiej kultury **Janowi Kasprowiczowi, czy Juljanowi Fałatowi,** którzy wydźwignęli się w pierwszem pokoleniu i sami w swem dzieciństwie pełnili jeszcze obowiązki pastuszków!

Następnie — dopływ świeżych żywiołów, o ile nie jest nadmierny liczebnie, a więc nie pociąga za sobą przemian rewolucyjnych, zawsze środowisko kulturalne wzbogaca o nowe, świeże pierwiastki. Warstwa inteligencji jest z natury rzeczy dość odsunięta od przyrody i od realnepo życia. Gdybyśmy ją pozbawili dopływu żywiołu chłopskiego, wkrótce zamieniłaby się na bezduszną kastę, o wyobrażeniach papierowych, nie rozumiejącą życia ani świata. Wprawdzie stan urzędniczy jest rzeczą lepszą od luźno zrekrutowanych urzędników, stan oficerski od poprostu tylko oficerów i t. d., — ale stan, to nie znaczy zamknięta kasta. **Naprawdę żywotny i zdrowy jest tylko ten stan, którego ściany nie są zamknięte i który dokonywa ciągłej przemiany materji z resztą społeczeństwa“.**

Duchowieństwo kieleckie — ukarane.

„Pielgrzym“ (pelpliński) donosi:

„**Już drugi miesiąc duchowieństwo diecezji kieleckiej** nie **otrzymuje od rządu skromnych pensyj,** zagwarantowanych konkordatem. Fakt ten ma swoją wymowę. Konkordat dotąd ponoć obowiązuje rząd polski, a i obywatele-katolicy płacą podatki, które idą na wszystkie cele... W tej sprawie kielecka kurja diecezjalna interwenjowała już kilkakrotnie w Warszawie, lecz bezskutecznie. Czy wstrzymanie należności stoi w związku z nagonką, urządzoną przez sanację na Ks. Biskupa Łosińskiego?“

Przypomina to słynne w czasach Bismarcka „Brotkorbgesetz“.

7 urzędników i żadnego wyborcy.

Korespondent wileński „Orędownika“ pisze, że w Wilnie prawo wyborcze do Senatu ma jakich 7 tys. osób. Dla sprawdzenia, ilu jest rejestrujących się, udał się do biura Magistratu i pytał, ilu się zarejestrowało.

„Najpierw — pisze — nie chcą mi dać odpowiedzi, a potem ktoś z urzędników rzuca cyfrę coś 3 czy też 3 i pół tysiąca. Cyfra ta, zważywszy na brak ożywienia w ruchu rejestracyjnym, który miałem możność naocznie zaobserwować, nie wydaje mi się jednak prawdopodobną. Widzę, że niczego się nie dowiem. Opuszczam więc salę, rezygnując również z nadziei zobaczenia „sumiennego“ wyborcy.

Na drugi dzień „sanacyjne“ „Słowo“ podało, iż liczba zarejestrowanych wynosi 1.200 osób, podczas, gdy wszystkich uprawnionych ma być 3 tys. Żadna jednak z tych cyfr nie jest ścisła. Nie będzie przesady, gdy liczbę uprawnionych do głosowania do Senatu określimy dla Wilna cyfrą 7, a nawet 8 tys. osób. Należy przytem zaznaczyć, że spisy wyborcze zapełnią się drogą ściągania list członkowskich od poszczególnych organizacyj, podczas, gdy dobrowolna rejestracja nie przekroczyła 10 proc. ogólnej liczby uprawnionych do głosowania.

Wezwania organizacyj „sanacyjnych“ niewiele pomogły. Gdy w dniu dzisiejszym (27 lipca) ponownie odwiedziłem komisję rejestracyjną, przeniesioną z wielkiej sali posiedzeń do małego pokoiku pod nr. 35 znów zastałem **siedmiu urzędujących i... ani jednego rejestrującego się“.**

Międzynarodowe biuro pracy a religja.

Genewa, lipiec 1935.

Zwróciłem niedawno w „Głosie Narodu“ uwagę na przemówienie szwajcarskiej delegatki na Międzynarodową Konferencję Pracy p. Schmidt, która w dyskusji nad raportem Dyrektora BIT-a — tak się popularnie zwykło „Biuro Międzynarodowe Pracy“ nazywać — głos zabrała, podnosząc z naciskiem **walory religijno-moralne dla rozwiązania problemów ekonomiczno-społecznych.** Poważna działaczka, zajmująca wysokie stanowisko w administracji nie jest jednak „znakomitością światową“, nic więc dziwnego, że jej wystąpienie nie wywołało w prasie międzynarodowej wielkiego wrażenia. Dla ścisłości zaznaczmy, że delegat holenderski, prof. Aalbersee, również podniósł w swem przemówieniu konieczność powrotu do zasad chrześcijańskich w pracy społecznej. Był więc to dwugłos protestancko-katolicki, gdyż p. Schmidt jest protestantką, córką prof. teologji na uniwersytecie w Bazylei, a prof. Aalbersee Holendrem, znanym ze swych gorących katolickich przekonań.

Ale jeśli się rzeczywiście na Międzynarodowych Konferencjach Pracy prawie nigdy o religji i jej socjalnej roli nie słyszy, chociaż dwa razy w przeciągu 19 lat katoliccy duchowni dzierżyli jej prezydjum, a mianowicie Mgr. Nolens (1926 r.) i ks. Brauns (1929 r.) to bezstronność nakazuje przyznać, że inaczej się rzecz ma z BIT-em, (Biurem), który uchodzi za cytadelę „postępowych“ doktryn socjalnych i z tego tytułu wielkiem zaufaniem w kołach katolickich się cieszy. Należy mianowicie przypomnieć, że nieżyjący już Abelrt Thomas, spirytus movens tej instytucji, mimo iż był socjalistą z przekonań zamiast walkę klas propagować w świecie wyraźnie się przyznawał do solidaryzmu który jest podstawą ideową genewskiej instytucji. Nie dość na tem. Stanąwszy na czele tej olbrzymiej, na wszechświatową skalę zakrojonej akcji, zdał sobie powoli sprawę z roli, jaką religja przy sprawiedliwem rozwiązaniu społecznych problemów może odegrać i postanowił **nawiązać kontakt ze światem „wyznaniowym“.** A nie skończyło się na zamiarach. Jedni z nieukrywaną niechęcią, drudzy zaś z miłem zdziwieniem spostrzegli w murach BIT-a (który nawiasem mówiąc, i na zewnątrz i wewnątrz przypomina klasztor) sylwetkę, po świecku oczywiście ubranego księdza. Okazało się, że to nie przejezdny dziennikarz, który chciał ze sposobności skorzystać i zapoznać się z działalnością tej instytucji. Tym duchownym, który się na dobre w tym quasi-klasztorze zainstalował, był **O. A. Arnou. Tow. Jezusowego,** specjalista od kwestyj społecznych, a objął on stanowisko dla niego zaimprowizowane t. zw. radcy duchownego (conseiller ecclesiastique) BIT-a. Był on łącznikiem między genewską instytucją i światem katolickim. O. Arnou, który pozatem wzbogacił literaturę naukową poważnem dziełem z zakresu reformy społecznej p. t.: „**La Participation des travailleurs a la gestion des entreprises**“, bawił w Genewie lat bez mała siedem. Opuścił ją w r. 1933, by objąć katedrę ekonomii politycznej na uniwersytecie katol. w Lille, i miłe widocznie wynosi wspomnienia ze swej pracy w genewskiej instytucji, skoro na pożegnanie wydał sporą broszurę pt.: „**L' organisation international du travail et les catholiques**“, którą każdy z pożytkiem przeczyta.

Takiej placówki nie można zostawiać nieobsadzoną przez dłuższy czas, problem bowiem pracy ludzkiej ma zbyt wiele punktów stycznych z chrześcijańską etyką, żeby można było zlekceważyć możność czerpania informacyj z samego źródła. Toteż po niejakim czasie wydelegowano do Genewy konfratra O. Aronu, szeroko znanego prof. Instytutu katol. w Paryżu, **O. Danset, T. J.** Niestety, przyjechał on tu z nadszarpniętem już zdrowiem, a po półrocznym pobycie, przebywszy ciężką chorobę wyjechał na kurację i już na swe stanowisko nie powrócił. Właśnie w czasie, gdy XIX Międzynarodowa Konferencja Pracy w czerwcu obradowała, nadeszła **wiadomość o jego śmierci,** a w parę dni potem w kościółku św. Trójcy, przy którym O. Danset mieszkał, za jego duszę odprawiono nabożeństwo żałobne, na którem, wyżsi urzędnicy BIT-a z dyrektorem p. Butlerem na czele byli obecni. Piękna to była postać, a jego śmierć oznacza poważną stratę dla genewskiej instytucji. Kto go zastąpi jeszcze niewiadomo, ale napewno kontakt BIT-a z katolicko-społecznym światem nie zostanie zerwany, tem bardziej, że genewska instytucja ma wśród swoich **urzędników protestanckiego** pastora (Thelin), **który podobne rolę w stosunku do świata protestanckiego odgrywa,** co **katoliccy księża w stosunku do katolików.**

Tych parę krótkich uwag wystarczy, żeby stwierdzić, iż w genewskim „klasztorze“ uroczo nad Lemanem położonym, religijna strona kwestji, społecznej **nie jest, jak to** się naogół przypuszcza, zignorowana, o czem zresztą świadczy wydawany pod auspicjami BIT-a tzw. „**l'Annee sociale**“ w którym ruch społeczny na religijnych podstawach jest ofijalnie uwzględniony, a sam „**Osservatore Romano**“ podał niedawno z niego tłumaczenie ustępu odnoszącego się do działalności społecznej katolików. Niechby, więc za przykładem p. Schmidt i prof. Aalbersee delegaci Międzynarodowej Konferencji Pracy częściej o doniosłości religijnych i moralnych walorów przypominali, tem bardziej, że Sowiety, wstępując do Ligi Narodów **eo ipso** i członkami BIT-a się stały, a nie omieszkają napewno, gdy się zaaklimatyzują swoich wpływów w duchu antyreligijnym wywierać.

Ks. Wacław Tworkowski.

Konjunktura przemysłowa w wojnie abisyńsko-włoskiej

Ostatecznie zatem zebrała się Rada Ligi Narodów na sesję nadzwyczajną, aby znaleźć wyjście z problemu, wytworzonego nagle przez Włochy nietylko w Afryce. Zagadnienie jest bowiem właściwe światowe a już dzisiaj dotyczy conajmniej kilku krajów.

Nie brak głosów, że wszystko to jest właściwie awanturą i do tego nie w porę. W toku były bowiem sprawy zgoła inne, albo zdawna przygotowane jak układ wsch. lub przygotowywane jak sprawa naddunajska, a tu nagle zgoła niepotrzebny nowy fakt, dokonany, czy też mający się dokonać. Popsute wszystkie szyki, konieczność odłożenia rzeczy tamtych, chociaż są bardzo pilne, przymus rozstrzygnięć, które w każdym razie nie mogą **wszystkich** zadowolić, a skoro tak **niebezpieczeństwo zerwania** z takim trudem nawiązanych kontaktów i wytworzenia się **nowych ognisk zapalnych,** których aż nadto wiele już i tak istnieje w świecie.

Czy konflikt włosko-abisyński jest jednak istotnie nie w porę i dla kogo?

Abisynja jest trzy razy większa od Polski, dwa razy większa od Niemiec, albo z obszarów kolonjalnych od Marokka czy Południowej Unji Afrykańskiej a ma tylko przeciętnie 12 ludzi na 1 km. kw. Jeżeli sami teraz Włosi chcą przerzucić przynajmniej **pół miljona ludzi** (żołnierzy i robotników), którzy przecież muszą otrzymać broń, amunicję, odzież i co najważniejsze **wyżywienie,** to wszystko to razem wzięte z dużą liczbą i potrzebami wojowników Abisynji

wytwarza taką konjunkturę handlowo-przemysłową

jakiej od kilkunastu lat nie było. Nie brak zatem w pewnych krajach ludzi, którzy z uczuciem ulgi i bez żenady powiedzieli sobie: **Nareszcie.**

Nareszcie jest gdzieś **na** globie ziemskim **przeszło 1 miljon pewnych, niezawodnych spożywców,** którzy codziennie muszą otrzymać swą pełną rację. Te rację trzeba im dowieźć, podać gotową, w doborowej jakości, bo ten konsument jest wybredny i bardzo wszechstronny. On potrzebuje też właściwie wszystkiego, od dobrej wody począwszy. Ponadto konsument ten jest wprost wymarzony na te ciężkie czasy, bo

on wszystko płaci gotówką.

gdyż takie jest prawo współczesnej wojny. Trywialnie mówi się bowiem, że na wojnie światowej **umarł także kredyt.** Konsumenta gotówkowego nikt też w tych czasach nie odtrąci, a że jest ich naraz dwu, więc tem lepiej. Ruch w interesie będzie też tem większy.

Pomimo deficytu bilansowego za I. półrocze br. blisko **półtora miljarda lirów** znaleźli Włosi gotówką na zakup koni na Węgrzech, węgla w **Turcji,** flaszek na wodę i piwo w **Czechosłowacji,** zboża w **Jugosławji i Rumunji.** Jugosławja nie może też nastarczyć ani z **drzewem** (głównie na drogi i baraki). Czy prawdą jest, że w jednym tylko dniu zażądano z Rzymu w Japonji 100.000 par **obuwia?** Ile wielbłądów sprzedał Egipt, który nie wiedział już co począć z ich nadmiarem! Ile tysięcy ton węgla jest teraz w drodze do fabryk **amunicji we** Włoszech i w krajach, które przyjęły dostawę zarówno dla Duce jak i dla **Negusa?** A benzyna, kukurydza, konserwy **mięsne,** owocowe, jarzynowe, materjały lecznicze, opatrunki, narzędzia saperskie, żelazo, **smary** itd. itd. Wszystko to terminowo, natychmiast, przy śpiesznym przewozie, co odpowiednio podnosi cenę, a — jak powiedziano — **płacone jest gotówką,** złotem i dewizami, choćby je przyszło wydobyć z pod ziemi.

Chociaż przeto niema jeszcze wojny, to jednak w gospodarstwie bardzo wielu krajów, **dokonują się wielkie przesunięcia.** — Pewne zamarłe przemysły odżyły, pracują w pełnem tempie i mają nadzieję że stan ten potrwa czas dłuższy, a może wogóle **całkiem długo,** bo nikt nie zgadnie dzisiaj, **jakie kręgi zatoczy** raz rozkołysana fala.

Oczywiście każdy z interesowanych zdaje sobie sprawę, że ta konjunktura jest **niezdrowa.** Ale chwyta ją każdy, skoro **nareszcie jest.** Każdy kto może i jak tylko może. Np. w Abisynji prócz gotówki przyjmuje się **koncesje,** oczywiście odpowiednio zdewaluowane. Dawniej nie można ich było uzyskać **nawet za złoto,** a dzisiaj same idą do ręki. Ten ostatni moment jest szczególnie interesujący, a jak się w pewnych sferach mówi: bardzo pocieszający. Oznacza on **otwarcie drzwi** do obszarów, które dotąd hermetycznie były zamknięte.

Ma więc wojna abisyńsko-włoska i drugą stronę. Jest „interesem“ dla wielu.

(fd.)

Sytuacja przedwyborcza w Przemyślu.

Z Przemyśla piszą nam: — O ile dawniej na obszarze tak narodowościowo mieszanym jak Przemyśl wybory stanowiły ewenement pierwszorzędnej wagi, zaprzątały umysły jego obywateli na długi czas i z niecierpliwością czekano na wynik głosowania — to obecnie panuje niczem niezamącona cisza. Nic nie zwiastuje zbliżającej się rozgrywki wyborczej. Jedynie przy literatce „czarnej“ rozprawia od czasu do czasu kilku emerytowanych radców czy innych sędziów o kandydatach na posłów, nieukrywając przytem swego niezadowolenia z nowej ordynacji wyborczej.

„Co to za wybory — słyszy się. Wybiorą tych, których wskaże Warszawa“. Najlepiej o nastrojach przedwyborczych w Przemyślu świadczy fakt, że **na 1541, posiadających wymagane kwalifikacje do głosowania do Senatu, dotychczas zgłosiło się zaledwie 198 (niespełna 13 proc.).**

Wieś w okręgu przemyskim też nie kwapi się do wyborów, ale z innego powodu.

Koła B. B., niezrażają się temi nastrojami wyborców. Już zaczęły się kłócić o mandaty. Najwięcej podobno szans posiadają: prezydent miasta Chrzanowski i b. poseł Burda. Jeden z nich będzie musiał zrezygnować, gdyż drugi mandat, według wszelkiego prawdopodobieństwa uszczkną sanacji Ukraińcy. A może Warszawa naprawdę zamiast pp. Chrzanowskiego i Burdy wskaże kogoś trzeciego?

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Stypendja z fundacji Jakóba Potockiego.

Fundacja im. Jakóba hr. Potockiego nadała dwa pierwsze stypendja lekarskie dr. Oszastowi i dr. Dmochowskiemu. Dr. Oszast, dermatolog z Krakowa, wyjedzie zagranicę, by zapoznać się z nowoczesnemi metodami leczenia gruźlicy skóry, zwanej popularnie wilkiem. Otrzymywać on będzie po 400 zł. przez 6 miesięcy. Dr. Dmochowskiemu z Warszawy przyznano na przeciąg roku 250 zł. miesięcznie na studja nad rakiem, dokonywane w polskich instytucjach naukowych.

726.000 zł. wynoszą rachunki darmozjadów.

Pod tym tytułem donosi warszawski „Robotnik": Sędzia komisarz i syndyk masy upadłości zakładu gastronomicznego „Oaza", któremu przed tygodniem ogłoszono upadłość, rozpoczęli sprawdzanie stanu interesów firmy. Jak się okazuje passywa „Oazy" sięgają 726.000 zł., podczas gdy aktywa wynoszą tylko 279.000 złotych. **Największą część passywów „Oazy" spowodowały niepokryte rachunki restauracyjne na sumy wielotysięczne.**

Do tej wiadomości dodać należy, że jeszcze przed niewielu laty „Oaza" była jednym z najgłośniejszych lokali w Warszawie, odwiedzanym przez posiadającą wpływy elitę.

—:000:—

DUR BRZUSZNY W KATOWICACH. W Katowicach zachorowało ponad 30 osób na dur brzuszny. Chorych umieszczono w oddziele zakaźnym szpitala miejskiego. Władze sanitarne zaleciły ludności miasta zachowanie środków ostrożności, by nie dopuścić do dalszego rozwoju epidemji.

ODGRYZŁA MĘŻOWI PALEC. We Lwowie przyszedł na stację pogotowia ratunkowego Piotr Kalo, rzeźnik z Zimnej Wody z odgryzionym palcem lewej ręki i pokaleczoną twarzą. Sprawczynią okaleczeń była żona Kali, z którą rozszedł się on po 13 miesiącach pożycia i wdrożył kroki separacyjne. **Po audjencji w korytarzu sądowym Kalowa pobiła i poraniła swego męża.**

Z całego świata.

Kongres międzynarodowy Apostolstwa Morza.

W dniach od 4 do 7 października r. b. odbędzie się w Londynie pod przewodnictwem arcybiskupa Westminsteru Hinsleya międzynarodowy kongres katolickiej organizacji „Apostolatus Maris".

Idea Apostolstwa Morza powstała, jak wiadomo, w Anglji, skąd szybko rozszerzyła się po innych krajach, rozporządzających flotą i posiadających dostęp do morza. W roku 1931 na konferencji w Londynie, której przewodniczył nieodżałowany kardynał Bourne, ukonstytuowała się Międzynarodowa Rada Apostolstwa Morza („Apostolatus Maris International Council" lub w skrócie „AMIC"), obejmująca przedstawicieli Anglji, Francji, Holandji, Niemiec i Hiszpanji. Siedzibą Rady było spoczątku Glasgow, obecnie zaś przeniesiono ją do Londynu. Zadaniem Apostolstwa Morza jest rozszerzenie Akcji Katolickiej na wszelkie działy zawodu żeglarskiego i marynarskiego. W Polsce gorliwym propagatorem Apostolatus Maris jest biskup pomorski, JE. Ks. St. Okoniewski. (KAP.)

—:000:—

80-LECIE UCZONEGO BIBLISTY. Zasłużony założyciel Instytutu Biblijnego w Jerozolimie i wydawca czasopisma „Revue Biblique", **O. Marjan Józef Lagrange,** dominikanin, obchodził 80 rok życia. Wybitny ten uczony uchodzi za najlepszego znawcę języków semickich, jest również znakomitym biblistą.

WOJSKA MANDŻURSKIE DOPADŁY SPRAWCÓW NAPADU NA POCIĄG. Wojska mandżurskie **wykryły w okolicy Tumenlingen kryjówkę bandytów,** którzy w ubiegły wtorek napadli na ekspress idący z Seulu do Czang-Czunu. W czasie napadu zginęło w walkach 11 osób. Wojska mandżurskie nacierają na bandytów, którzy trzymają w swych rękach jeszcze kilkunastu zakładników.

Min. Jędrzejewicz dziękuje dzieciom bułgarskim

za serdeczne powitanie.

Podróż p. ministra Jędrzejewicza po Bułgarji nabrała charakteru wielkiej manifestacji społeczeństwa bułgarskiego na rzecz Polski. Domy miejscowości, przez które przejeżdża minister Jędrzejewicz oraz ministrowie bułgarscy, udekorowane są flagami bułgarskiemi i polskiemi. Po wsiach ludność z wójtami na czele wita przejeżdżających ministrów. We środę min. Jędrzejewicz bawił koło południa w gościnie u bułgarskiego ministra finansów Riaskowa w jego willi prywatnej w miejscowości górskiej Czamkorja, a po południu zwiedził zamek królewski w Carskiej Bistricy. W miasteczku Tatar Pazardzik min. Jędrzejewicz witany wyjątkowo serdecznie zwiedził wyższą szkołę rolniczą żeńską, poczem o godz. 19.30 przybył do Plowdiwa, głównego miasta Bułgarji południowej (dawna nazwa Filipopol), liczącego 100.000 ludności. **Na ulicach miasta zgromadził się na powitanie polskiego ministra tłum około 20.000.** Przed hotelem wygłosił przemówienie powitalne po polsku b. wychowanice Uniwersytetu Lwowskiego. Tłumy przed hotelem przez dłuższy czas wznosiły okrzyki na cześć Polski i p. ministra. Min. Jędrzejewicz udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym podniósł, że **entuzjazm, z jakim jest witany, przekracza o wiele ramy kurtuazji i świadczy o szczerych uczuciach Bułgarji dla Polski.** „Generał Radew pozostawił w Polsce jak najlepsze wrażenie — mówił p. minister. — **Chciałbym, by mój pobyt w Bułgarji był również tak mile tu przyjęty i był uważany za wyraz uczuć serdecznych, szczerych i braterskich, jakie żywi Polska dla Bułgarji".** Min. Jędrzejewicz dał wyraz zadowoleniu z możności zwiedzenia szkół bułgarskich i **prosił dziennikarzy bułgarskich, by podziękowali tym, którzy go tak mile witają w całej Bułgarji, a przedewszystkiem dzieciom bułgarskim.** Wieczorem odbył się na cześć min. Jędrzejewicza bankiet, wydany przez wojewódzkiego inspektora szkolnego.

—oo—

Przygotowania do Tygodnia Gór.

W Zakopanem wre gorączkowa praca w staraniach nad godnem przyjęciem gości.

(Od specjalnego korespondenta K. D.).

Nazwa „Swięto Gór" zostanie zmieniona

Jak się dowiaduję ze źródła dobrze poinformowanego obecna nazwa obchodu „Tygodnia Gór", t. zw. „Święto Gór" **zostanie w roku przyszłym zmieniona** prawdopodobnie na „Tydzień Gór". Jest to zasługą częściowo Komitetu lokalnego „Tygodnia Gór" w Zakopanem, a w głównej mierze ks. dziekana Tobolaka, proboszcza parafji zakopiańskiej, który jest członkiem Komitetu lokalnego. W roku bież. ze względu na trudności techniczne, jakie powstałyby wskutek zmiany nazwy i związane z tem wydatki (druki, afisze etc.) pozostanie nazwa „Święto Gór".

„Warszawski Komitet".

Jak wiadomo w związku z obchodem „Tygodnia Gór" powstał Komitet, którego celem jest urządzenie tej imprezy.

Prócz Komitetu Honorowego, nad którym objął protektorat Pan Prezydent Rzpltej, powstał Komitet Główny „Tygodnia Gór" z siedzibą w Warszawie. W Zakopanem zaś założył się Komitet lokalny, który jest ciałem wykonawczem Komitetu Głównego. Współpraca obu tych Komitetów natrafia na duże trudności, gdyż zakopiański Komitet, w którym zasiadają ludzie obeznani z góralszczyzną, a zatem ludzie, którym można zaufać i na nich polegać, dając im tem samem swobodę działania, **zmuszony jest w każdem pociągnięciu dostosowywać się do „życzeń" Warszawy. Powstaje stąd różnica poglądów, która opaźnia i osłabia tempo prac w Zakopanem.** Do dziś dnia niema właściwie ustalonego w szczegółach programu „Tygodnia Gór", przedstawiony zaś program, jest ostatnim, ustalonym przez Komitet. Trzeba jednak liczyć się ze zmianami, które codziennie napływają. **Oczywiście, że żaden program jakiejkolwiek imprezy nigdy nie bywa w całości dotrzymywany, niemniej jednak w tym wypadku sytuacja ta jest przykra dla Zakopian.** Bo np. urządzeniem zbiorowej wystawy prac malarskich w czasie „Tygodnia Gór" miała się zająć prof. Stryjeńska w Warszawie (!). Tymczasem trzy dni temu **nadeszło pismo z Głównego Komitetu z Warszawy, poruczające urządzenie tej wystawy Związkowi Artystów Plastyków w Zakopanem. Uderzającem jest, że każdy szczegół opracowany w poszczególnych sekcjach musi być zaaprobowany w Warszawie, przez co powstaje bałagan i zamęt,** bo często, uczciwie i solidnie opracowane poszczególne programy bywają przekreślane w Warszawie. To też często słyszy się narzekania członków Komitetu zakopiańskiego, którzy często honorowo i z poświęceniem dokładają dużych starań, by wzięte na siebie obowiazki należycie spełnić — a którym utrudnia się pracę. Wszędzie się słyszy, zwłaszcza wśród ludności góralskiej: **urządzają „Święto Gór", które ma być dla górali i w górach, a wszystkie przygotowania urządza się w Warszawie.** Wtajemniczeni mówią, że w roku przyszłym ma się odbyć „Tydzień Gór" w Warszawie.

Dyplom Honorowego Obywatela m. Zakopanego dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W czasie zakończenia uroczystości „Tygodnia Gór" w dniu 11 sierpnia, odbędzie się po nabożeństwie w Jaszczurówce, **uroczyste wręczenie Panu Prezydentowi dyplomu Honorowego Obywatela miasta Zakopanego,** nadane w swoim czasie przez radę miasta. Dyplom ten składa się z teczki skórzanej, zawierającej treść nadania obywatelstwa wypisanej na pergaminie. **Okładki pięknie wykonane ze skóry okute są mosiężnemi motywami góralskiemi w pośrodku ze srebrnym orłem.** Kompozycje jak również i pismo na pergaminie **wykonał znakomity artysta-góral Jan Gąsienica Szostak.**

Piękny projekt górali nie został uwzględniony.

Na zakończenie uroczystości „Tygodnia Gór" jak wiadomo odbędzie się iluminacja Tatr. Między in. przewidziane jest ułożenie z żarówek wielkich liter na Sarniej Skałce. **Towarzystwo „Związek Górali" wystąpił z projektem, by ułożone były słowa „Błogosław Boże".** Tymczasem Komitet warszawski **życzenia górali nie uwzględnił,** będą więc prawdopodobnie wyświetlone słowa „Święto Gór", lub o podobnem brzmieniu. Szkoda, że Komitet traktuje po macoszemu życzenia górali, dla których przecież urządza się głównie całą imprezę.

OBSUWAJĄCY SIĘ GRUNT ZAMIENIA RZEKĘ W JEZIORO. Z Algieru donoszą: W Konstantynie obsuwają się w dalszym ciągu ogromne zwały ziemi, wyrządzające ogromne szkody. Ofiar w ludziach niema. Powolne obsuwanie się gruntu zmieniło całkowicie bieg rzeki Ued-El-Ramel, czyniąc z niej jezioro.

ZGINĘŁO 79 LUDZI W KATASTROFIE KOPALNIANEJ. W miejscowości Ermelo w Transvaalu w pobliżu Estautia, nastąpił w kopalni węgla straszny wybuch. **Czterech Europejczyków i 75 tubylców zostało żywcem pogrzebanych. Stracono wszelką nadzieję uratowania żywcem pogrzebanych.**

KARA NA DRĘCZYCIELA ZWIERZĄT. Z Kolonji donoszą, że mieszkańcy, oburzeni na woźnicę, który w nieludzki sposób maltretował swego konia, zmusili woźnicę do ciągnięcia swego wozu po ulicy, przez miasto. Na szyi zawieszono mu napis: **„Jestem dręczycielem zwierząt".**

„DEUTSCHLAND" ODPŁYNĄŁ BEZ FLAGI. Silne oddziały policyjne zostały skonsygnowane na wybrzeżu nowojorskiem w chwili odjazdu parowca niemieckiego „Deutschland". Flagi nie wywieszono. Okręt odpłynął bez incydentów.

—:000:—

W kilku zdaniach.

— **Ojciec św. wyjechał w środę wieczorem do rezydencji letniej** Castel Gandolfo i **spędzi** tam około dwu miesięcy.

— Przed trzema miesiącami na **jednej** z ulic Wilna **trzej łobuzi zatrzymali karetkę Pogotowia Ratunkowego,** nie pozwolili jej jechać dalej, lekarza i sanitarjusza **obrzucili** obelgami i wybili kamieniami szyby. **Sąd** grodzki skazał we wtorek każdego z nich na 6 miesięcy więzienia.

— W nocy na wtorek na szosie Tarnów—Jasło koło wsi Machów wpadły na siebie **dwa motocykle, których kierowcy oślepili się wzajemnie światłem latarń.** Inż. Hennel, medyk Majewski i naczelnik sądu gr. w Brzostku Jabłoński zostali ciężko ranni. Dwom pierwszym grozi amputacja nogi.

— **W związku z ujawnionemi w kasie sądu grodzkiego w Jarosławiu brakami na około 50 do 60 tys. zł.** prowadzi tam dochodzenia sędzia śledczy apelacyjny do spraw wyjątkowych p. Waligórski. Oprócz dochodzeń sądowych prowadzone były ostatnio badania przez biegłych, delegowanych przez prezesa apelacji dr. Zielińskiego.

— **Redaktor odpowiedzialny „Dzien. Pomorskiego"** w Chojnicach został skazany przez Sąd okr. na 2 miesiące aresztu i 100 złotych **grzywny za artykuł, krytykujący projekt ustawy małżeńskiej.**

— **Pięciu młodych ludzi udało się w Gdyni** na przejażdżkę morską jachtem „Poświst". W odległości 8 km. od Helu **fala zniosła z jachtu studenta Polit. Lwowskiej Z. Czerwińskiego,** który zatonął pomimo natychmiastowej pomocy kolegów.

— W majątku Wieniec w pow. mogilnińskim, właściciel majątku Rassim **wskoczył do** powozu, ciągnionego przez rasowego, **narowistego** konia. Koń ruszył jak szalony i w pewnej chwili powóz rozbił się o topolę. P. Rassim ciężko ranny, zdołał jedynie zawołać: „zastrzelcie konia", poczem zmarł. Konia, który spowodował już szereg wypadków zastrzelono.

— Panujące od dłuższego czasu w stanach środkowych Ameryki półn. niebywałe **upały** spowodowały już znaczne szkody **na polach i doprowadziły ludność do fizycznego wyczerpania.** Dotychczas zanotowano przeszło **100 wypadków śmierci z powodu porażenia słonecznego.**

Znowu 55 ludzi znalazło grób w łodzi podwodnej.

W zatoce fińskiej, podczas manewrów floty sowieckiej dn. 25 lipca b. r., wydarzyła się katastrofa: **Zatonęła łódź podwodna B 3 wraz z całą załogą 55 ludzi. Nikt nie zdołał się uratować.** Przyczyną katastrofy było zderzenie się łodzi podwodnej z chwili pogrążania z jednym z okrętów. B 3 była łodzią starego typu, czynną od 1917 r. Rząd sowiecki postanowił przyznać jednorazowo rodzinom ofiar katastrofy po 10.000 rb. oraz dożywotnie renty. Wydano zarządzenia w celu wydobycia zatoniętej łodzi. Pogrzeb ofiar odbędzie się w Kronsztadzie.

—:000:—

Meteorologiczna stacja na biegunie północnym.

W chwili obecnej z dwu kierunków, a mianowicie od strony Rosji i Ameryki podjęto **próbę** przelotu ponad biegunem północnym, a **lotnik amerykański Selberg już wylądował w Grenlandji** połudn., skąd podniesie się do dalszego lotu w kierunku Skandynawji, a ponad biegunem północnym. Od strony rosyjskiej podobny lot ma wykonać znany rekordzista **Lewoniewski.**

Równocześnie donoszą, iż zamiarem rządu **rosyjskiego jest zorganizowanie stałej stacji meteorologicznej w obszarze wiecznego lodu pod biegunem północnym.** Personal przeznaczony do tego zadania pozostanie tam conajmniej **przez 1** rok na miejscu, a dowieziony zostanie, podobnie jak wszystkie potrzebne materjały **drogą** powietrzną. Wprawdzie od roku 1909 lot ponad biegunem północnym jest faktem dokonanym, ale wówczas nie przeprowadzono żadnych badań. Obecnie chodzi o **szczegółową obserwację ruchu wody i lodów pod biegunem, wahań klimatycznych i zjawisk meteorologicznych,** co będzie mieć szczególne znaczenie dla przewidywań pogody w świecie. Sowiety posiadają już tego rodzaju obserwatorja na niektórych wyspach północnych, ale w krainie wiecznego lodu dotąd takiej instytucji niema. — Nie brak ochotników do tego rodzaju służby.

Humor.

— Za dwa miesiące kryzys się skończy...

— Ależ dwa lata temu mówił mi pan **to samo.**

— Jestem tak pewny swego, że będę **to** panu powtarzać jeszcze przez dwa lata.

Nauka i wychowanie.

Wykaz gimnazjów z prawami.

Donoszą nam, że Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło **wykaz 381 gimnazjów ogólno-kształcących oraz seminarjów nauczycielskich,** które w roku szkolnym 1935/36 posiadać będą prawa szkół państwowych.

Z nowym rokiem szkolnym utworzonych będzie **ponad 20 państwowych zawodowych gimnazjów.** W Krakowie powstaną dwa gimnazja zawodowe żeńskie: bieliźniarskie i krawieckie oraz gimnazjum mechaniczne.

AKADEMICKI ROK SZKOLNY 7 PAŹDZIERNIKA.

Dowiadujemy się, że wykłady i ćwiczenia na wyższych szkołach w Polsce **rozpoczną się 7 października. Podział roku akademickiego na semestry i trymestry, przyjęty w szkołach oraz przerwy między semestrami i trymestrami jak i terminy egzaminacyjne pozostają bez zmian.** Zapisy na wyższe uczelnie rozpoczną się 1 września i trwać będą do 5 października.

—oo0oo—

Rzeczy ciekawe.

Łacina językiem porozumienia.

(—) Wedle doniesienia z Trenczyna, kierownictwo odbytego tamże **kongresu lekarzy** stanęło wobec trudności językowych. Ponieważ z góry odrzucono możliwość mówienia po niemiecku, a nie wszyscy uczestnicy znali język francuski, względnie angielski, przeto ostatecznie znaleziono takie wyjście, że **posługiwano się w dużej mierze językiem łacińskim.** Także w czasie ostatniego kongresu eucharystycznego w Pradze język łaciński znalazł znaczne zastosowanie.

Przymus stroju ludowego w Salzburgu.

Sejm w Salzburgu przyjął w dniu 26 lipca ustawę w sprawie **obowiązkowego noszenia stroju ludowego przez tamtejszych mężczyzn.** Ustawa zawiera obszerną motywację, której główny punkt brzmi w ten sposób, iż chodzi także o **stwierdzenie na zewnątrz przynależności** krajowej ludności męskiej.

Samolot za 50 funtów szterl.



W Anglji skonstruowano samolot, który ma kosztować 90 funtów szterlingów (funt szterl. około 26 zł.). Jeżeli w praktyce nowy samolot okaże się wartościowym, będzie mogła być podjęta budowa seryjna tych samolotów. Na fotografji widzimy nowy samolot obok wielomotorowego olbrzyma.

Ruch wydawniczy

KS. PROF. DR. JÓZEF KACZMARCZYK: „Charakter Chrystusa“. Str. 180, wyd. Ks. Ks. Jezuitów, Kraków, 1935.

Rzecz oparta na głębokiem studjum Ewangelji i gruntownej znajomości odnośnej literatury tak katolickiej, jak i protestanckiej. Całe mnóstwo spostrzeżeń bądź całkiem oryginalnych, bądź doskonale zebranych z najwybitniejszych pisarzy. Zwłaszcza rozdział o mesjańskiej i boskiej samowiedzy Chrystusa nie zmiernie przekonywujący. Dla kaznodziejów, konferencjonistów, katechetów bardzo pożyteczne. Niemałą korzyść z tej książki odniosą i inteligentni czytelnicy świeccy, szukający pogłębienia wiary.

EMIL FIEDLER: „Dobry Bóg“. Kraków. Wyd. Ks. Ks. Jezuitów, 1935, str. 144.

Śliczne, ciepłe, wnikliwe a na wielkiej znajomości duszy współczesnej oparte rozważania o dobroci Bożej. Na obecne czasy, tak pełne goryczy i pesymizmu, rzecz niezmiernie odpowiednia.

ADOLF KLISZEWICZ: „Ku czemu zmierza dzisiejszy świat?“. Kraków, Wyd. Ks. Ks. Jezuitów, 1935, str. 216.

Wybitny, szczerze katolicki pisarz daje w tym szeregu rozpraw diagnozę współczesnych prądów duchowych i stawia horoskopy na przyszłość. Myślącemu czytelnikowi nasuną te uwagi bardzo interesujące pytania i poglądy.

KS. PROF. DR. TIHAMER TÓTH: „Chrystus i Młodzieniec“. Kraków, Wyd. Ks. Ks. Jezuitów, 1935. Str. 434.

Znany, wybitnie nowoczesny kaznodzieja, apologeta i kierownik młodzieży daje w tej książce, pojętej jako listy do młodych, niezmiernie praktyczne a pełne chrześcijańskiego ducha rady i pouczenia.

JÓN SVENSSON T. J.: „Czółnem przez morze“. Kraków, wyd. Ks. Ks. Jezuitów, 1935. Str. 184.

Nowe wydanie ulubionego przez chłopców opowiadania, które zarazem ogromnie interesuje, zarazem uszlachetnia.

Radjo.

„DZIEŃ ŚWIĄTECZNY NA POŁUDNIU“.

W cyklu „Przyroda w muzyce“ sobotni koncert symfoniczny daje muzykę francuskich impresjonistów, Debussy'ego i Ravela, w poetyckiej oprawie, która usprawiedliwia istotnie nieprzypadkowy, ale organicznie zrośnięty tytuł „Dzień świąteczny na południu“. — Umieszczone w tym koncercie utwory („Poranek i święto“ Debussy'ego i „Feria“ Ravela) są wspaniałemi obrazami wesołych, spontanicznych uniesień, jakie cechują charaktery południowców. Dużo słońca, dużo świetnych barw, gorący ton, zawrotne tempo i pasja, z jaką impresjoniści malują swoje obrazy, znajdzie porównanie i równoległe objaśnienie utworów w poetyckiej prozie młodych południowców od Blasco Ibaneza do Herty Vergo, mistrzów słowa, szczególnie w opisie żywiołowego pędu południowców do barwnego i hałaśliwego świętowania (dn. 3 bm. o godzinie 21.30).

Programy stacyj radiowych.

Sobota, dnia 3-go sierpnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transm. z Warszawy; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu. 12 Hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 13.30 Transmisja z Warszawy. 14.30 Nowości z płyt; 15.25 Transmisja z Warszawy i Wilna; 16 Transmisja z Warszawy i Torunia; g. 18.30 Audycja strzelecka; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Pieśni zgrzebne o J. Kasprowiczu; 20.10 Transmisja ze Lwowa i Warszawy: 22.06 Wiadomości sportowe; 22.10 Transmisja z Warszawy; 22.30 Płyty; g. 23 Transmisja z Warszawy. 23.05 Płyty.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 20.10 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka: 6.50 Płyty: W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna: 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne: 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.: 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty: 13. Chwilka dla kobiet; 13.05 Koncert orkiestry P. R.: 14 Nowości z płyt; 15.15 Płyty; 15.25 Nasz handel morski: 15.30 Audycja dla dzieci z Wilna; 16 Skrzynka techniczna; 16.15 Lekkie piosenki w wyk. H. Rapackiej; 16.30 Recital fortepianowy: 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18: Poradnik sportowy; 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa; 18.30 Przegląd wydawnictw: g. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Muzyka lekka z płyt; 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Nasze pieśni — odśpiewa H. Lipowska: 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Przegląd prasy z Wilna; 20.10 Muzyka lekka ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Koncert symfoniczny orkiestry P. R.: 22 Wiadomości sportowe; 22.10 „Wesoła Syrena“; 22.30: Muzyka lekka i taneczna z płyt; W przerwie o godzinie 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci; 20 O geometrach egipskich.

Jakto na wycieczce ładnie...

W sobotę byłem w dobrym humorze. Oto wybierałem się z żoną na wycieczkę do Tenczynka. Jest to pierwsza nasza wycieczka od czasu zamieszkania w Krakowie, przykładamy więc do niej dużo wagi. Cieszymy się, że będziemy mogli oddychać dobrem powietrzem, oraz poddać się dobroczynnemu działaniu słońca. Jedno mamy tylko życzenie: — aby dopisała pogoda.

Budzę się wczas w niedzielę rano i badam pogodę. Niepewna. Nie tracę jednak nadziei. Zbieram „rynsztunek“ wycieczkowy i maszerujemy do kościoła, potem na stację. Tymczasem już po drodze deszcz zaczyna „kropić“. Może się jednak wypogodzi, — myślimy. Ja już nie mam nadziei. — Żona zaś z przekorą upiera się, że pogoda będzie „napewno“, „murowana“. Tak jest zawsze wtedy, gdy ranek brzydki. Zobaczymy zresztą, co powie kierownictwo wycieczki. Ci pewnie mają ścisły kontakt z P. I. M-em, więc jeśli nas zabiorą, — znaczy, że pogoda pewna.

Na dworcu nowy kłopot. Nikt z kolejarzy nie wie, gdzie jest pociąg wycieczkowy. Po długich poszukiwaniach wreszcie odnajdujemy go. Stoją dwa wagony. Uczestników zbiera się dużo siadają do wagonów. Tymczasem przychodzi konduktor i każe wysiąść, bo te wagony są do Trzebini. Zrobił się ruch i zamieszanie. Niema kto udzielić informacji. Kilka pań „chwyciło“ spacerującego kolejarza i zasypuje go pytaniami, co teraz robić oraz wykładają mu swoje żale. Wreszcie zniecierpliwiony kolejarz oświadcza paniom, że nie jest „w służbie“, lecz jedzie prywatnie, a w sprawie tego pociągu należy się zwrócić do informatora z opaską. Tego tajemniczego jednak informatora nikt nie mógł odnaleźć. Wreszcie widzimy, że ja kieś wagony zaczyna się dostawiać; znak to że wycieczka dojdzie do skutku. Gdybym jednak zaryzykował głosowanie, jestem pewny, że po tych pierwszych doświadczeniach tylko niewiele osób zdecydowałoby się jechać. Ale bilety kupione — trzeba jechać. —

Pociąg rusza w wagonach gwarno Wycieczkowicze mimo deszczowej melancholji zabawiają się pogawędką. Obok nas, jakaś starsza pani, wypowiada swoje żale pod adresem krakowskiego — magistratu...

— Bo jakże to — mówi do swego towarzysza — Za tramwaj płacić 25 gr.? To w Warszawie płaci się 20 gr., a w Krakowie aż 25 gr. Przecież 25 groszy to 6 bułek albo 1 kg. chleba — porównuje pani.

Słucham tych wywodów i podzielam jej pogląd. Tak mówi zresztą całe miasto, ale cóż z tego? Władza miejska inaczej myśli a to jest decydujące.

Jesteśmy w Krzeszowicach mamy miny weselsze, gdyż słońce tymczasem wyjrzało z poza chmur. Rozglądamy się po wycieczkowiczach. Dużo ludzi; przeważnie żydzi. Żydzi krakowscy, to jacyś „specjalni żydzi“. Swojem zachowaniem się mogą wyprowadzić z równowagi najbardziej ustatkowanego człowieka. Znamy przecież innych żydów np. lubelskich, są jacyś skromniejsi, „lepiej wychowani“ nie działają tak na nerwy.

Szybko przeszliśmy przez Krzeszowice i jesteśmy w lesie. Rozkładamy się i czekamy na słońce. Tymczasem po godzinie, jak na złość, zaczyna kropić deszcz, przyczem zachmurzenie wskazuje, iż słońca dziś już nie ujrzymy. Mocno niezadowoleni zbieramy manatki. Nie pozostaje nic innego, jak pierwszym pociągiem wracać do Krakowa.

Żona zwraca mi uwagę, że to nam się nie uda. Pokazuje mi kartę na której „stoi“ napisane, że karta uprawnia do przejazdu „wyłącznie w pociągu popularnym“, a ten odjeżdża o godzinie 8.40 wieczorem. Mamy zatem jeszcze 8 godzin czasu.

Oburzam się. Tłumaczę żonie, że Dyrekcja składa się z ludzi, którzy muszą rozumieć, że skoro wywieźli wycieczkowiczów, w taką wstrętną pogodę, to nie powinni zostawiać ich na pastwę deszczu i zimna w lesie.

Żona nie dowierza. Idziemy jednak na dworzec kolejowy, tak nic innego nam nie pozostaje. Jeślibyśmy mieli nawet siedzieć 8 godzin na stacji, to zawsze lepiej pod dachem niż na deszczu w lesie.

Przechodząc przez Krzeszowice postanowiliśmy kupić owoców. Wprawdzie żona chciała to zrobić w Krakowie, odradziłem jej jednak. Pytam, ile kosztuje 1 kg. wiśni... Jeden złoty 40 groszy, — pada zdecydowana odpowiedź. Osłupiałem. Zastanowiłem się chwilę nad tem, jak mam zareagować. Miłość chrześcijańska zwyciężyła. Zapytałem tylko przekupnia jak śmie żądać na wsi za kg. wiśni (przytem najgorszego gatunku) 1.40 zł. skoro w najdroższem w świecie mieście, jakiem jest Kraków, kosztuje tylko 1 zł.?

Żona zadowolona. Przypomina mi zaraz, jak mi to radziła zaopatrzyć się w owoce w Krakowie.

Nic na to nie odpowiedziałem. Głowiłem się tylko nad jednym problemem. Ile otrzymał za te wiśnie chłop od przekupnia? I to pytanie dotąd mnie dręczy.

Przechodzimy przez „planty“. Uwagę naszą zwrócił duży kamień, naokoło którego było pełno śmieci. Zbliżamy się, żeby odczytać napis na kamieniu. Struchlałem. Napis wyraźny „Nieznanemu Żołnierzowi“.

Co słychać w Krakowie.

SIERPIEŃ.

Piątek 2: Matki Bosk. Anielskiej. Alfonsa Liguorego b. wyzn.
Wschód słońca 4.12, zachód 19.21.
Długość dnia 15 godzin i 9 min.

Sobota 3: Znalezienie św. Stefana. I-go męcz., Lidji filip.
Wschód słońca 4.18, zachód 19.19.
Długość dnia 15 godzin i 6 min.

— * —

P. WICEWOJEWODA WALICKI przyjął w dniu dzisiejszym **p. Józefa J. Bar'c,** generalnego sekretarza zjednoczenia P. R. K. i p. Grzemskiego, dyrektora tejże instytucji.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybyła do naszego grodu wycieczka, która przywiozła 160 podchorążych z Grudziądza. Dzisiaj zaś przybyły dwa pociągi popularne z Gdyni i Oświęcimia w liczbie 1400 osób.

W sobotę i niedzielę zapowiedziane są wycieczki z Warszawy, Ostrołęki, Brześcia, Białegostoku, Łodzi, Katowic i Poznania z 10 tysiącami wycieczkowiczów.

ESENCJĄ OCTOWĄ POZBAWIĆ SIĘ CHCIAŁA ŻYCIA. W czwartek kolo godz. 12, w domu przy ul. Szopena 1, targnęła się na życie służąca Aniela Czuchor, licząca 25 lat. Wezwane Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. gdzie dokonano przepłukania żołądka. Powód desperackiego kroku nieznany.

WYRODNA MATKA. Dnia 31. 7. br. o godz. 21.25, w bramie domu przy ul. Kanoniczej 9. nieznana kobieta porzuciła dziecko płci męskiej, liczące około 6 mies., które oddano do Żłóbka Miejskiego. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

OKRADLI BIEDNĄ PRACZKĘ. Pluta Julja, praczka. zam. w Krakowie przy ul. Friedleina L. 16 b, zgłosiła na policji, że dnia 31. 7. br. między godz. 12—14 skradziono jej z zamkniętego mieszkania — do którego sprawca dostał się zapomocą urwania kłódki u drzwi jeden zegarek budzik. 7 m. płótna. 1 p. bucików damskich i kwotę 15 zł. na ogólną szkodę 90 zł.

KRADNĄ NAWET W POŁUDNIE. Rafałowicz Mojżesz, kupiec, zam. w Grodzisku pow. Stopnica, zgłosił na policji. że dnia 21. 7. br. w godz. południowych skradziono mu z wozu stojącego na ul. św Filipa jeden kożuch wart. 50 zł. Dochodzenia prowadzi się.

PILNOWAĆ SWEGO MIENIA. Stefanowi Kotarbie, urz. pryw. zam. w Krakowie przy ul. Kremerowskiej L. 8 skradziono dnia 31. 7. b. r. około godz. 11.30. z bramy domu przy ul. Kanoniczej L. 1. rower męski wart. około 80 zł.

—:000:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pan Brotonneau“.
Sobota: „Chory z urojenia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Żywy zasiaw“ i komedyjki kolorowe.
WANDA: „Wielki gracz“. „Świat się śmieje“.
APOLLO: „Rumba“.
SZTUKA: „Kobieta pod kontrolą“.
UCIECHA: „Pani i szofer“.
SŁONKO: „S. O. S.“. — „Bandyta detektyw“.
ADRIA: „Uciekinierzy“. — „Młodość na zamówienie“.
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido“. — „Ulica“.
BAGATELA: „Kobiety w jego życiu“. Na scenie rewja: „Wielka niespodzianka“.

—:000:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś. w piątek po raz ostatni wieczorem, świetna komedja Caillavet'a i Flers'a „Pan Brotonneau“, znakomicie grana przez zespół warszawskiego „Teatru Aktora“ ze St. Jaraczem na czele. — Jutro i pojutrze arcydzieło komedji klasycznej „Chory z urojenia“ ze St. Jaraczem w roli tytułowej. — W niedzielę o godz. 4-ej popołudniu. po cenach zniżonych po raz ostatni „Pan Brotonneau“ ze St. Jaraczem.

—oo—

Konferencja gospodarcza.

W dniu 31 lipca b. r. w województwie odbyła się **konferencja poświęcona sprawom kredytów zaliczkowych i rejestrowych dla rolnictwa na okres 1935/36.** W konferencji. w której przewodniczył p. wicewojewoda Walicki uczestniczyli: pp. woj. Raczkiewicz, Grado, Dyr. Państw. Banku Rolnego, Dr. St. Schmidt, przewodn. komisji ekonom. krak. Izby Rolniczej, Dr. Jan Mikułowski, ref. ekon. tejże Izby, Jędrzejowski, Dyr. Banku Związku Spółek Zarobkowych. przedstawiciele Związku Rewizyjnego Spółdzielni rolniczych i Zakładów gospodarczych w Krakowie pp. Bogdanowicz i Chmiołek, Dyr. Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Krakowie p. E. Drożniak i Naczelnik Oddziału Rolnego w Urzędzie Wojewódzkim p. inż. Z. Buczyński.

—oOo—

NEKROLOGJA.

Ś. P. LEONARD STROYNOWSKI.

Dnia 25 lipca br. niewielka grupa przyjaciół i najbliższa rodzina odprowadziły na cmentarz Rakowicki zwłoki **śp. Leonarda Stroynowskiego.** Zmarły artysta był w szerokich kołach artystycznych i miłośników sztuki naszego miasta powszechnie szanowany i kochany z powodu swych zalet osobistych. Obrazy jego były, tak jak i on sam, niepretensjonalne, skromne, uczciwe, o wyraźnem podłożu ideowem. Pewien rozgłos zdobyły mu takie obrazy jak np.: **„Urlopnik“**, malowany w r. 1881, **„Do chorego“**, „Szwaczki“. **„Przy żarnach“**. „Wspomnienia“, **„Socjalista“**, **„Smutne przeczucia“**, „Marcowe słońce“ i inne, w których wykazywał wpływy swego mistrza Jana Matejki.

Śp. Stroynowski wykonał również wiele portretów, między innemi rektora politechniki lwowskiej Stanisława Kępińskiego, prof. Malinowskiego dla auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Poza obrazami zajmował się dekoracją kościelną, o czem świadczy mozajka w kościele OO. Jezuitów w Krakowie, wykonana według jego rysunków, oraz jego obrazy religijnej treści, znajdujące się w katedrze kieleckiej i w kościołach w Złoczowie, w Łowiczu, w Krośnie, w Staniątkach i wielu innych kościołach i kaplicach w Polsce.

Artysta zmarł w wieku 77 lat. Polska sztuka, a raczej artystyczny Kraków, stracił w nim jedną z typowych postaci ze świata malarskiego. Cześć Jego pamięci! (mm).

—ooOoo—

Sprawy uniwersyteckie.

Zapisy na Wydział Rolniczy U. J..

Dziekanat Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje, że podania o przyjęcie na I. rok Wydziału Rolniczego U. J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21) do dnia 25 września br.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę chrztu lub urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum), 3) ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 4) w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, co robił w tym czasie, 5) w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia, 6) ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki, 7) kwit Kwestury Uniw. Jagiellońskiego na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł. Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 5-ym października br. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniw. Jag.

Wykłady rozpoczynają się 7 października br. Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—oOo—

PODANIA O PRZYJĘCIE NA DWULETNI KURS OGRODNICTWA I JEDNOROCZNY WYŻSZY KURS NAUKOWY SPÓŁDZIELCZY należy składać w Dyrekcjach tych kursów (Kraków. Al. Mickiewicza 21) do dnia 24 września br.

Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do zapisu w charakterze zwyczajnych wymagane jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej. seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej. ew. świadectwa ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi. Słuchacze kursu mogą być równocześnie słuchaczami Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych szkół akademickich w Krakowie. za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J. — Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci. którzy ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych. licealnych lub szkołę zawodową (równorzędna z 6 klasami gimnazjum). Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci naukowo praktyczni spółdzielcy. — Słuchacze kursów. niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich. wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na Oddziale Farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w roku szk. 1935-36 rozpoczna się 24 września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach. przyjęta będzie jak corocznie. **tylko ograniczona ilość** kandydatów. — Przyjmować się będzie kandydatów tylko z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami. ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący się zapisać na I rok studjów winni wnieść podania do Dyrekcji Oddziału Farmaceutycznego (Instytut Chemiczny Uniw. Jagiell.. Kraków, ul. Olszewskiego 2) w czasie od 7 do 15 września. załączając 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości (w oryginale), a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego. to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie gimnazjum 8-klasowego, 3) świadectwo badania lekarskiego przez komisję lekarską U. J. 4) kwit Kwestury na 10 zł. złożonej tytułem opłaty manipulacyjnej, 5) kartę indywidualną (formularz można otrzymać w sekretarjacie Oddz. Farm. Rozstrzygnięcie podań przez Komisję Farmaceutyczną nastąpi między 18 a 23 września. poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu Chemicznego.

Sport

REPREZENTACJA POLSKI — RAPID — AUSTRJA 1:0 (1:0). Reprezentacyjna drużyna Polski spotkała się onegdaj z **mistrzem Austrji** — Rapidem, który pokonała w znikomym stosunku 1:0. — Goście górowali **techniką i lepszem ustawianiem się,** strzałowo natomiast byli o klasę gorsi od Polaków. — W czasie meczu został niebezpiecznie kontuzjowany w kolano jeden z najlepszych naszych piłkarzy — Matjas. Mecz ten był bardzo ciekawy i ściągnął 7.000 osób.

ZBROJA, dawny gracz Cracovii podpisał zgłoszenie do Skody i otrzymał od W. O. Z. P. N. zgodę na zmianę barw.

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ W. K. S. „WAWEL“ rozpoczynają się z dniem dzisiejszym na hali okr. ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 27. — W połowie b. m. W. K. S. „Wawel“ rozpoczyna nowy sezon bokserski z Gwiazdą — Warszawa. „Sokół“ — Poznań, „Kraftsportclub“ — Bytom i Cuiavią z Inowrocławia.

Humor

Nagroda. Dwóch żydów przechadza się nad rzeką. W pewnem miejscu spostrzegają przybity do drzewa plakat tej treści:

„Za wyratowanie tonącego nagroda 20 złotych“.

Żydzi zamieniają porozumiewawcze spojrzenia, poczem po krótkich targach. jeden z nich rzuca się do wody i zaczyła wołać ratunku. Ale drugi. który go miał ratować stoi nieporuszony jak słup, wreszcie odzywa się:

— Bądź rozsądny. nie doczytałeś do końca tam dalej napisano: „Za wyciągnięcie trupa z wody nagroda 50 zł.“ — więc czego wrzeszczysz?!

—ooOoo—

Szukam mieszkania w Krakowie.

(B) Rozmaite okoliczności i kłopoty życiowe zmusiły mnie do szukania mieszkania. **Budżet domowy,** kurczący się z dnia na dzień **skłonił** mię do tego bohaterskiego przedsięwzięcia. Z 4 pokoi. które obecnie zajmuję. postanowiłem przenieść się do dwupokojowego.

Rozpocząłem więc pytać się wszystkich znajomych, czy nie wiedzą, o mieszkaniu dwupokojowem z tak zwanym „komfortem“. Ten wysyła mię tam. inny gdzieindziej. biegamy więc od tygodnia ja i członkowie rodziny mojej po całem mieście.

Dziennie zwiedzaliśmy (każdy członek rodziny z osobna) koło 30-ci mieszkań. a wieczorem odbywała się narada, niejako sztabu generalnego. nad rezultatami minionego dnia. Jest faktem. że mieszkań 6-cio. 5-cio, 4-ro pokojowych jest dużo wolnych. albowiem zubożała ludność opuszcza większe mieszkania. Mieszkań, trzy i dwu pokojowych jest mniej. Ceny czynszowe mieszkań większych (4, 5. 6-cio pokojowych) stosunkowo są niższe od cen mieszkań mniejszych. W mieszkaniach większych za jeden pokój płaci się czynsz około 40 zł. miesięcznie. a nawet niżej. Po tygodniu postanowiłem zwrócić się do Z. U. P. U. i magistratu. W Z. U. P. U. są czynsze najwyższe. Gdy zapytałem. dlaczego 3-pokojowe mieszkanie przy ul. Słowackiego kosztuje 160 zł. miesięcznie. gdy u prywatnego właściciela taki czynsz liczą za 5-cio pokojowe mieszkanie. usłyszałem odpowiedź: „Ceny za mieszkania wyznaczyła centrala w Warszawie“ i... — dokończyłem. dlatego macie tyle wolnych mieszkań. Nie nasze zmartwienie, odpowiedziano, niech się martwi centrala.

Może to i słusznie, pomyślałem. poco ma się martwić biedny urzędnik ZUPU. czy magistratu, przecież choćby się zamartwił na śmierć. podwyżki nie dostanie.

Jeśli trafi się mieszkanie małe, możliwe do zamieszkania, to znaczy że z pluskwami. ale nie wilgotne. Gospodarz zapytany o warunki. recytuje: „Czynsz za 3 miesiące z góry i kaucja 6-cio miesięczna. Bo widzi pan. ciągnie pan właściciel nieruchomości. ochrona lokatorów rozwydrzyła ludzi: nie płacą. proces trwa rok“.

W istocie pozostał ciężki problem społeczny. Jak z tego błędnego koła wybrnąć? Mieszkania niby tańsze. ale w starych domach płaci lokator „karę“ w formie podatku lokatorskiego. Czynsze, gdyby były o połowę niższe od dzisiejszych. będą dla szerokich warstw za wysokie w stosunku do zarobków. Za przykład weźmy czynsz za dwupokojowe mieszkanie. 80, 90 zł. w nowym domu (to samo kosztuje w starym z podatkiem lokatorskim). Weźmy urzędnika. którego pobory miesięczne wynoszą 300 zł. Jeśli urzędnik ten jest żonaty i ma dwoje dzieci. a pobiera 300 zł. uposażenia miesięcznego. **nie jest w stanie zapłacić 80 złotych za mieszkanie.**

Ludzie więc nie płacą czynszów. bo nie mają. Na stu niepłacących jest napewne 80-ciu, którzy, choćby chcieli. nie są w stanie płacić nawet niewysokich czynszów. 20-tu znajdzie się „spekulantów“ wykorzystujących ustawę o ochronie lokatorów. Ale co dalej?

Gdyby w Krakowie, wszystkie „dojrzałe“ wyroki eksmisyjne wykonano jednego dnia, to około 20.000 ludzi (z rodzinami) znalazłoby się bez dachu nad głową. Taki człowiek bez dachu nad głową niema już nic do stracenia.

Żyjemy w dziwnych czasach. Sądzę. że w **Krakowie w tej chwili jest ponad 4.000 niezamieszkanych pokoi;** wiadomo, że jest nadmiar żywności, tekstyljów, ludzie nie mogą sobie pozwolić na „luksus“ wynajęcia najskromniejszego mieszkanka, chodzą głodni. w podartych ubraniach. Jest więc jakieś tragiczne nieporozumienie gospodarcze. Niepodobna jednak spraw tych dalej lekceważyć.

—oOo—

Uśmiechnąłem się melancholijnie. Patrjotyczne społeczeństwo krzeszowickie, chcąc dać dowód swego obywatelskiego wychowania, zrobiło kamienny pomnik na cześć „Nieznanego Żołnierza“, ale wywiązawszy się z tego obowiązku zaraz o nim zapomniało. Nieogrodzony, zaśmiecony, służy Bóg wie, do czego.., Chyba ten kamień nie jest probierzem przywiązania Krzeszowic do armji i do Państwa.

Jesteśmy wreszcie na stacji. Idę do kasy, i pytam się. czy mogę jednym z tych 8 pociągów. jakie idą do Krakowa. odjechać z żoną. „Nie wolno“ — brzmi odpowiedź.

— A może dopłacić? — pytam się niepewnie.

— Trzeba nowy bilet kupić — pada odpowiedź.

Co mamy robić? Żona mi tłumaczy. że przecież lepiej jest 8 godzin siedzieć na stacji ostatecznie niż w domu. Świeże powietrze itp. Nie odpowiadam. Nie tracę jednak nadziei i obserwuję przyjeżdżające pociągi. Nareszcie trafiłem na „człowieka“. „Siadaj pan — mówi — jest miejsca dosyć“. Nie wierzyłem. pytam się jeszcze raz. drugi. a upewniwszy się siadam z żoną do pociągu i tak oto wróciliśmy do Krakowa z wycieczki, która — oddajmy jej tę sprawiedliwość — od początku była pod znakiem „pecha“. T.

Życie gospodarcze.

Bułki potanieją — chleb zdrożeje.

Magistrat krakowski przystąpił do uregulowania sprawy wypieku i cen pieczywa. Jest **to** akcja od dawna oczekiwana przez ludność. **która słusznie** oczekiwała od miarodajnych **czynników zainteresowania** się tym faktem. **iż** mimo ustawicznych wahań cen zboża i to **przeważnie w dół** — w cenach pieczywa. **zmiany te nie znajdowały odbicia.** Zarządze**nia władz miejskich,** już przygotowane i w **najbliższych** dniach mające być ogłoszone, **zmierzają** do wprowadzenia jednolitych typów **pieczywa.** zarówno chleba. jak i bułek. Jedno**litość** ta dotyczy zarówno wagi. jak i przy **t. zw.** „białem pieczywie“ — jakości i ilości **dodatków** stosowanych przy wypieku (jaja. **mleko.** masło). Zdaniem władz miejskich. od **samej** publiczności zależeć będzie odtąd w du**żym** stopniu. by kontrolowano należycie. czy piekarnie. względnie punkty sprzedaży pieczywa, stosowały się do wydanych zarządzeń. Ceny bułek zostały przy tej sposobnośści obniżone. Tak więc np. bułka t. zw. „wiedeńska“ mniejsza kosztuje 3 grosza. większa 6 groszy.

Od 1 października br. obowiązywać będą nowe normy wypieku chleba. Mianowicie zamiast używanej dotychczas do wypieku chleba mąki 65-procentowej, piekarze będą musieli używać mąki żytniej z przemiału 55-procentowego. Będzie to mąka jaśniejsza. wyższego gatunku. stąd też nastąpi pewna zwyżka ceny chleba nie większa jednak jak 1—2 groszy na kilogramie. Podwyższenie normy przemiałowej przy wypieku i użycie jaśniejszej mąki na chleb ma na celu zwiększenie konsumcji zboża. co znowu leży w interesie rolnictwa.

—:000:—

Prawo do zasiłku
w razie objęcia bezpłatnej pracy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał ostatnio ciekawy wyrok. który zainteresuje niewątpliwie wszystkich pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych na wypadek braku pracy.

Sprawa. w której zapadł wspomniany wyrok przedstawia się następująco:

Z. U. P. U. w Warszawie decyzją z dnia 25 stycznia 1932 roku. przyznał Bogusławowi P. **świadczenia na wypadek braku pracy** na okres 9 miesięcy. poczynając od 1 stycznia 1932 roku. Później jednak decyzją z 20 października 1932 roku. Z. U. P. U. **uchylił swoją poprzednią decyzję** przyznającą świadczenia i zażądał zwrotu świadczeń już pobranych. ponieważ dochodzenia ustaliły. że Bogusław P. w okresie korzystania ze świadczeń nie pozostawał bez pracy. bowiem. **był w tym czasie zajęty w pewnej firmie drukarskiej w Warszawie.**

Bogusław P. odwołał się od decyzji Z. U. P. U. domagającej się zwrotu świadczeń do Komisarjatu Rządu m. Warszawy, przyczem. w odwołaniu swem zaznaczył. że **odbywał jedynie bezpłatną praktykę w zakładach graficznych** w celu wykształcenia się w zawodzie drukarskim. wobec niemożności znalezienia pracy w zawodzie bankowym. gdzie poprzednio pracował.

Komisarjat Rządu nie uwzględnil jednak odwołania. wychodząc z założenia. że każde zajęcie. uzasadnia obowiązek ubezpieczenia, a zatem pracownik taki nie może być uważany za pozostającego bez pracy **i nie może pobierać równocześnie zasiłków z Z. U. P. U.**

Wobec tego, że Komisarjat Rządu decyzję Z. U. P. U. zatwierdził. zainteresowany pracownik (Bogusław P.) **zaskarżył orzeczenie Komisarjatu Rządu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.**

Najwyższy Trybunał Administracyjny wspomnianym na wstępie wyrokiem z dn. 27 kwietnia 1935 r. L. Rej. 5287/33 **uchylił orzeczenie Komisarjatu Rządu** przyczem wyraził zapatrywanie. z którego wynika, że pracownik, który w okresie korzystania ze świadczeń spowodu braku pracy objął bezpłatną praktykę, chociaż jest zatrudniony. **nie traci mimo to prawa do świadczeń spowodu braku pracy,** ponieważ prawodawca uzależniając w art. 17 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych prawo do świadczeń spowodu braku pracy od pozostawania bez pracy mógł mieć na myśli **tylko pracę zarobkową.**

—:000:—

KANAŁ SUEZKI PRZYNOSI ŁADNE DOCHODY.

Towarzystwo kanału suezkiego w pierwszem półroczu b. r. zainkasowało **434 miljn. fr. francuskich,** pobieranych za prawo przejazdu przez kanał.

Zasadnicze przyczyny światowego kryzysu.

Pod powyższym tytułem „Reichspost“ przynosi ciekawy artykuł. w którym czynione są próby wydobycia na światło dzienne tych przyczyn współczesnego kryzysu światowego, o których przy analizowaniu tego zagadnienia. najmniej się mówi. Przyczyny te tkwić mają w **złej polityce kolonjalnej.**

Kiedy pod koniec 15 wieku rozpoczął się wielki prąd kolonjalny miał on przedewszystkiem na celu **interes kupiecki i napełnianie pustych kas państwowych.** Dopiero później prywatne bogacenie się zastąpione zostało ogólno-gospodarczą polityką wielkich narodów. Anglja dzięki kolonjom i umiejętnej polityce. rozbudowała swój przemysł i stała się wielką potęgą tak gospodarczą jak i polityczną. Francja aczkolwiek przed kilkudziesięcioma latami zaledwie zainteresowała się krajami zamorskiemi, jest jednak obecnie wielkiem państwem kolonjalnem. Rosja zajęła całą Syberję i szerokie kraje kirgiskie.

Dwa wielkie państwa europejskie. Niemcy i Italja spóźniły się w swojej ekspansji kolonjalnej. mimo to udało się im jeszcze pewnemi obszarami zawładnąć.

Otóż zagadnienie kolonjalne wiąże się ściśle z zagadnieniem światowego kryzysu.

W Europie zaznacza się stały wzrost zaludnienia. Przejawiło się to już w nadmiernem skupianiu się ludności po miastach. — Gdy w roku 1871 w Niemczech miasta powyżej 100 tys. mieszkańców zamieszkiwało **6 proc.** ludności całego kraju. to w roku 1900 już **16 proc**, a w roku 1925 **27 proc.** Znaczny procent mieszkańców miast stanowił kadry bezrobotnych. których położenie nadal **jest rozpaczliwe.**

Zaludnienie stale wzrasta a przedstawia się ono jednak inaczej w krajach kolonjalnych. a inaczej w krajach nie posiadających kolonij. I tak zaludnienie wynosi na 1 km²: kw. w Niemczech 130 osób. w Japonji 145, a w niektórych miejscowościach dochodzi do **328,** w Chinach **45,** w niektórych prowincjach **340.**

Zaludnienie w Ameryce Północnej i Południowej wynosi przeciętnie od **4—15** osób na 1 km. kw. W Wielkiej Brytanji 182 osób. a jeśli uwzględnimy kolonje otrzymamy **3 osoby** na km. kw.! Dla Holandji zaludnienie wynosi **204 3,** dla Belgji **235.7.** Widzimy więc. że kraje kolonjalne mają olbrzymie możliwości wewnętrznej ekspansji gospodarczej. gdyż rozporządzają rozległemi terytorjami niezaludnionemi.

W najlepszej sytuacji jest Anglja. która dzięki swojej flocie może swobodnie utrzymać swój stan posiadania. Groźba ze strony Japonji w tej chwili nie może być aktualna. gdyż siły są dość nierówne na niekorzyść Japonji. a pozatem Anglja nie przeszkadza Japonji w jej ekspansji w Azji.

Widzimy więc. że kraje kolonjalne rozporządzając wielkiemi terytorjami. mają jednak małe zaludnienie. a przez to są i małe możliwości konsumcyjne. Narody mniejsze o gęstem zaludnieniu są za biedne aby mogły na import sobie pozwolić. Należy więc dążyć **do równomiernego podziału obszarów niezaludnionych,** aby w nich osadzić nadmiar ludności, dać im warstaty pracy, **i uprzystępnić konsumcję.** W takich warunkach wzrost ludności. który pociąga za sobą zwiększenie konsumcji. nie będzie hamowany. a wówczas stanie się on czynnikiem postępu.

Państwa kolonjalne **zazdrośnie jednak strzegą swoich terytorjów i dużo czasu upłynie,** zanim cały świat zrozumie na czem polega zdrowa polityka kolonjalna.

K. T.

Nowe programy i nowe typy
szkół zawodowych.

Ministerstwo oświaty ogłosiło już spisy książek szkolnych i środków naukowych na rok szkolny 1935/36, dozwolonych do użytku w szkołach średnich ogólnokształcących. Pierwszy z nich zawiera ponadto spis książek pomocniczych dla nauczycieli. Dla seminarjów nauczycielskich obowiązuje spis z roku ubiegłego.

Ministerstwo opracowało również projekty programów szkół powszechnych I i II stopnia, oraz ukończyło prace związane z przygotowaniem programów dla tych rodzajów gimnazjów zawodowych, które mają być uruchomione jesienią b. r. Programy te, jako projekt. zostały ogłoszone drukiem i obejmują 4 tomy po przeszło 400 stron. Są to projekty programów gimnazjum kupieckiego. elektrycznego, mechanicznego oraz krawieckiego i bieliźniarskiego. Jak donosiliśmy, z nowym rokiem szkolnym otwartych będzie w Polsce 26 nowych państwowych zawodowych szkół średnich, przyczem w Krakowie dwa żeńskie gimnazja: bieliźniarskie i krawieckie. oraz gimnazjum mechaniczne. zaś w Tarnowie koedukacyjne gimnazjum kupieckie.

W ministerstwie oświaty dobiegają końca prace nad programami dla liceów rolniczych, których uruchomienie ma nastąpić z początkiem roku szkolnego.

—oo—

Dziwne stosunki w obozach
przysposobienia gospodarczego.

W licznych obozach t. zw. przysposobienia gospodarczego na Śląsku zapanowały ostatnio dziwne stosunki. W obozach tych przebywa młodzież szkół technicznych na praktykach wakacyjnych w hutach, kopalniach itp. przedsiębiorstwach. Obiecano jej, iż za pracę swą pobierać będzie wynagrodzenie 2.50 zł., 2 względnie 1.50 zł. dziennie oprócz wyżywienia i noclegów. Dawało to niejednemu z uczniów możność zarobienia w czasie wakacyj do 150 zł. Tymczasem ostatnio zawiadomiono młodzież przebywającą w obozach, że zarobki jej muszą być obniżone, co gorsza jednak, — praktykanci od dłuższego już czasu otrzymują jedynie małe zaliczki. Wywołało to falę niezadowolenia i protestów a wreszcie wysłanie delegacji do urzędu wojewódzkiego w Katowicach z interwencją w sprawie krzywdzących zarządzeń. Interwencja ta pozostała bez skutuk, postulaty młodzieży nie zostały uwzględnione, w rezultacie praktykanci, znajdujący się w obozie w Chorzowie, przystąpili — jak donosi katowicka „Polonia“ — do strajku włoskiego.

—ooOoo—

Naczelna Rada Adwokacka przeciw uregulowanej konkurencji adwokatów.

Naczelna Rada Adwokacka wydała ostatnio szereg ważnych dla palestry postanowień. M. in. Rada zabroniła przyjmowania do kancelarji jako pracownika byłego właściciela biura porad, oraz **posługiwania się środkami, które przysparzają klienteli z pokrzywdzeniem innych adwokatów.** Rada uznała, że adwokat skazany prawomocnie na karę więzienia za przestępstwa na szkodę klienta podlega **skreśleniu z listy.** W dalszym ciągu Naczelna Rada Adwokacka uznała za **niedopuszczalny udział aplikanta w dochodach patrona,** co prowadziłoby do zdobywania klienteli dla patrona, wreszcie ustaliła, że kandydat do stanu adwokackiego. który będąc aplikantem sądowym zajmował się pisaniem dla stron podań za wynagrodzeniem do tegoż sądu i udzielał za wynagrodzeniem porad prawnych osobom, prowadzącym sprawy w tym sądzie — **nie może być przyjęty następnie do adwokatury.**

Brema przeciwko Gdyni.

Przygotowania **przemysłu i kupiectwa** włókienniczego **oraz polskich sfer portowych** w kierunku **uruchomienia arbitrażu bawełnianego w Gdyni** wywołały wśród zainteresowanych czynników Bremy **poważne zaniepokojenie.**

W pierwszym rzędzie chodzi tu o pozostałe jeszcze częściowo **transporty bawełny dla przemysłu włókienniczego Polski.** Pozatem jednak najpoważniejsze obawy związane są z organizowaniem przez Gdynię **handlu tranzytowego,** który w zakresie dostawy surowca bawełnianego już obsługuje częściowo sąsiednie rynki, jak czechosłowacki. Po utworzeniu arbitrażu bawełnianego w Gdyni, **handel tranzytowy surową bawełną doznałby poważnego rozszerzenia również i na inne kraje sąsiednie,** jak Węgry. Rumunję. kraje bałtyckie i t. d.

Zwłaszcza tranzytowa obsługa przemysłu włókienniczego **Czechosłowacji** miałaby w najbliższym czasie ulec rozszerzeniu, a sprawa ta była ostatnio przedmiotem rokowań portowych sfer gdyńskich z dyrektorem departamentu portowego czeskiego ministerstwa handlu dr. Merickiem, który bawił niedawno w Gdyni.

W związku z tem zaobserwować się dają na terenie Bremy pewne **posunięcia, świadczące o zamierzonej akcji przeciwko zdobyczom portu gdyńskiego w dziedzinie bawełny.** Jednym z takich pierwszych posunięć miałoby być utworzenie **szeregu wolnych stref w porcie bremeńskich** dla tych państw, które zamierzają korzystać z portu gdyńskiego przy zaopatrywaniu się w surową bawełnę, oraz z jego urządzeń i instytucyj portowych, a więc również i z arbitrażu bawełnianego.

—— * ——

W ciągu tygodnia rozpatrzenie żądań chłopów duńskich.

(—) W uzupełnieniu wczorajszego naszego doniesienia o proteście rolników duńskich, złożonym w formie memorjału na ręce króla Chrystjana donoszą: Odpowiedź króla, polecająca m. in. przedłożenie odnośnych żądań premjerowi Stauningowi (socjaliście) wywołała **ostre wyrazy zniecierpliwienia.** Ponieważ jednak premjer wyraził gotowość natychmiastowego **przyjęcia delegacji,** przeto zdołano zaniepokojony tłum uspokoić, poczem odbyła się **konferencja delegatów związku ludowego** z premjerem. Rezultatem jej jest oświadczenie premjera, że sprawa już w ciągu tygodnia będzie przez radę ministrów rozpatrzona i bezzwłocznie wpłynie do parlamentu, jako przedłożenie rządowe.

Związek ludowy duński przerwał na tej zasadzie manifestację i wezwał uczestników „marszu do króla“ do rozejścia się, co też nastąpiło. Wedle dalszych informacyj nie jest atoli wykluczone, że ruch protestacyjny przybierze ostrzejszą formę strajku producentów i dostawców. Ścisłe wykonanie żądań rolnictwa duńskiego spowodować może dewaluację korony duńskiej.

—o()o—

Minimalne płace na Węgrzech.

(—) Urzędowo donoszą z Budapesztu, że węgierskie ministerstwo handlu wydało w dniu wczorajszym z mocą od dnia następnego dwa dekrety, **dotyczące świata pracy.** — Pierwszy z nich ustanawia **minimalne stawki wynagrodzenia za pracę, ustalone przez komisje mieszane,** złożone z pracodawców, pracobiorców i neutralnych ekspertów. Usuwa to na przyszłość powód do nieporozumień i strajków, gdyż pracownicy mają w każdym wypadku możność apelowania do odnośnej komisji.

Drugi dekret wprowadza jednolicie 48-godzinny tydzień pracy, z nieznacznemi odchyleniami.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

ZASADNICZA RÓŻNICA ZDAŃ POMIĘDZY DELEGACJĄ WŁOSKĄ I ABISYŃSKĄ.

Londyn. (PAT). 87-ma nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się **od posiedzenia poufnego pod przewodnictwem komisarza Litwinowa**, który zakomunikował członkom Rady porządek obrad.

Następnie przemawiał delegat Włoch baron Aloisi, który stwierdził, że prace komisji koncyljacyjno-arbitrażowej, przewidziane przez traktat włosko-abisyński z r. 1928 **nie dały wyników z powodu stanowiska Abisynji, której pełnomocnicy domagali się rozszerzenia kompetencyj komisji na sprawy graniczne.**

Wprost przeciwnie przedstawił sprawę delegat Abisynji prof. Jeze, **przypisując Włochom winę za przerwę w pracach komisji.**

Min. Laval wyraził opinję, że ze względu na zasadniczą różnicę zdań pomiedzy stanowiskiem delegata włoskiego i abisyńskiego uważa chwilowo dyskusję za **niewłaściwą i przedwczesną** i zaproponował, aby Rada Ligi zwołana została w czwartek o godz. 5 popoł. W międzyczasie poszczególne delegacje **szukać będą formuły**, której przyjęcie pozwoliłoby na zamknięcie bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

Wniosek min. Lavala spotkał się **z ogólnem poparciem**, tak, że po wypowiedzeniu ogólnych zastrzeżeń delegatów Włoch i Abisynji Rada przyjęła propozycje min. Lavala i posiedzenie zostało zamknięte.

Francja i Anglja uzgodniły projekt rezolucji.

Genewa 1. 8. (PAT). Minister Eden i premjer Laval uzgodnili tekst projektu rezolucji, który Laval o godz. 23 min. 30 **wręczył Aloisiemu dla niezwłocznego przesłania do Rzymu.** Według krążących pogłosek, projekt ten ma zalecać **procedurę koncyljacyjną na podstawie traktatu z 1906 roku.** Gdyby rokowania bezpośrednie nie doprowadziły do porozumienia, projekt proponuje **w przybliżeniu datę 25 sierpnia** w celu omówienia załokształtu zagadnienia. Wreszcie obie strony mają się zobowiązać, **iż nie uciekną się do siły.**

Londyn, 1. 8. (PAT). Według krążących w Genewie pogłosek, jak donosi Reuter, propozycje brytyjskie mają przewidywać, że w razie niepowodzenia rokowań na podstawie traktatu z 1906 r., całokształt zagadnienia sporu włosko-abisyńskiego **byłby omówiony wszechstronnie przez Radę Ligi Narodów we wrześniu.** Propozycje angielskie mają zawierać również specjalne powołanie się na zobowiązania traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928 o nieuciekaniu się do siły.

Włochy odrzucą propozycje francusko-angielskie?

Pesymizm w Genewie.

Genewa, 1. 8. (PAT). Potwierdzają się tu pogłoski, że projekt rezolucji, opracowany przez delegację francuską został w ogólnych zarysach **przyjęty przez delegata Anglji,** min. Edena. Jednakowoż strona włoska **zgłasza poważne zastrzeżenia w stosunku do propozycyj,** przedstawionych jej wczoraj w nocy, a zwłaszcza do poprawek angielskich. Włoskie koła prasowe donoszą, że definitywna odpowiedź z Rzymu na propozycję francusko-angielską **jeszcze nie nadeszła.** Włosi sądzą jednak, że w obecnej postaci, propozycje **nie będą mogły być przyjęte przez Mussoliniego.**

Główne zastrzeżenia włoskie dotyczą podobno tej części rezolucji, która przewiduje, że w razie niepowodzenia rokowań Francji, Anglji i Włoch (jako sygnatarjuszy traktatu z r. 1906) **Rada Ligi Narodów zajmie się całokształtem stosunków włosko abisyńskich.** Baron Aloisi znajduje się w stałym kontakcie telefonicznym z szefem rządu włoskiego Mussolinim. Wiadomość o poważnych zastrzeżeniach włoskich rozeszła się w kuluarach Ligi Narodów w godzinach przedpołudniowych, **wywołując nastroje pewnego pesymizmu.**

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO WŁOCH.

Paryż, 1. 8. (PAT). Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż min. Laval rozmawiał dziś telefonicznie z Mussolinim, prosząc go **o zaniechanie opozycji** wobec projektu angielskiego zmierzającego do zażegnania wojny. Mussolini miał jakoby na to odpowiedzieć, że plan ten **jest zbyt niejasny** i że rokowania mogą się przeciągnąć znacznie poza termin, jaki w tej sprawie wyznaczyła by Liga Narodów. Wobecnej chwili toczą się w sprawie abisyńskiej dalsze rokowania między Edenem, Lavalem i Aloisim. Jeżeli główni delegaci nie będą mogli przedstawić projektu rozwiązania sprawy na publicznem posiedzeniu Rady, wyznaczonem dziś na godz. 17-tą, to posiedzenie **to będzie zapewne odroczone.**

Londyn (PAT). Korespondent Reutera w Genewie donosi, że jedynym istotnym punktem, co do którego nie zdolano dotychczas osiągnąć prozumienia, ma być deklaracja **o nieodwoływanie się do siły.** W sprawie tej Włochy dotychczas **zajmowały stanowisko nieprzejednane.**

„Bez Genewy lub przeciw Genewie“.

Londyn, 1. 8. (PAT.) Agencja Reutera dodonosi z Rzymu: W „Popolo d' Italia“ ukazał się artykuł, przypisywany Mussoliniemu, w którym m. in. powiedziano: „Rzym uważa, że problemat włosko-abisyński dopuszcza tylko jedno rozstrzygnięcie z Genewą, bez Genewy lub przeciw Genewie. Istnieją dwa nieodparte argumenty, aby położyć kres wszelkiej próbie polemiki: trzeba znać potrzeby żywotne narodu włoskiego i zagadnienie bezpieczeństwa wojennego Włoch w Afryce wschodniej. To ostatnie jest decydujące.

Abisynja nie godzi się na mandat Ligi Narodów.

Paryż, (PAT.) Havas donosi z Addis Abeby: Abisyńskie ministerstwo spraw zagranicznych przeczy wiadomościom o tem, jakoby negus zgodził się na mandat międzynarodowy nad Abisynją pod auspicjami Ligi Narodów. Koła urzędowe twierdzą, że Abisynja takiej propozycji nie przyjmie.

Londyn, 1. 8. (PAT). Korespondent Reutera w Addis-Abeba donosi, iż minister spraw zagranicznych Etjopji **oświadczył dziś rano, iż Etjopja nie zgodzi się w żadnym razie, aby jakiemukolwiek państwu Liga Narodów miała powierzyć mandat nad Abisynją.**

ANGLJA WYŚLE WOJSKO DO ABISYNJI.

Londyn, 1. 8. (PAT). Rząd oczekuje na wiadomości z Addis-Abeby, na podstawie których zdecyduje, czy należy wzmocnić ochronę posel stwa W. Brytanji. Gdyby to było koniecznem, do Addis-Abeby zostanie wysłany jeden lub dwa oddziały wojska z Indyj.

APEL PATRJARCHY ABISYŃSKIEGO.

Addis Abeba, (PAT.) Patrjarcha abisyński zwrócił się telegraficznie z apelem do Ligi Narodów o pokojowe rozstrzygnięcie zatargu włosko-abisyńskiego.

Ameryka przystąpi do budowy nowych okrętów wojennych.

Waszyngton, 1. 8. (PAT). Oświadczenie, złożone przedstawicielom prasy przez sekretarza stanu do spraw marynarki Swansona o dalszych zbrojeniach morskich Stanów Zjednoczonych, **potwierdził wczoraj prezydent Roosevelt. Mianowicie prezydent oświadczył że rząd bada zagadnienie budowy nowych okrętów wojennych, aby dorównać zbrojeniom morskim innych mocarstw. Roosevelt uważa, że również fortyfikacja wysp na Oceanie Spokojnym** po wygaśnięciu Traktatu Waszyngtońskiego będzie badana.

Sprawa chłopów duńskich w parlamencie

Kopenhaga 1. 8. (PAT). Wczoraj zebrały się **Izby duńskie na nadzwyczajną sesję.** Premjer Stauring wygłosił exposé o sytuacji gospodarczej a w szczególności **o ciężkiej sytuacji rolników.**

——oOo——

Warszawa, 1. 8. (Tel.) Naczelnikiem Wydz. Przemysłowego w Ministerstwie Skarbu został mianowany p. Sieradzki.

ś. ✝ p.

Ks. Józef Chrząszcz

Prałat Jego Świątobliwości

b. Dyrektor Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. błog. Kingi, Katecheta szkoły powszechnej im. Konopnickiej, redaktor tygodnika „Nasza Sprawa“

zasnął w Panu dn. 1 sierpnia 1935 r., zaopatrzony św. Sakramentami w 51 roku życia a 30 roku Kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Katedralnej Nr. 3 do kościoła katedralnego w Tarnowie odbędzie się w piątek, t. j. 2. VIII. o godz. 6 wiecz.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę o g. 9. rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz na Zabłociu Na te smutne obrzędy zaprasza pobożną publiczność duchowieństwo tarnowskie.

Znamienny dekret prasowy w Argentynie

Buenos Aires, 1. 8 (PAT). Rząd argentyński wydał dekret o przymusowej rejestracji wszystkich agencyj i korespondentów prasowych, działających na terenie państwa. Agencje i korespondenci **zobowiązani są do zdeponowania od 5 do 50 tysięcy pesów w kasie pocztowej.** Suma ta stanowić ma **gwarancję rzeczowego informowania prasy zagranicznej.** Kopje wszelkich informacyj mają być przesyłane do dyrekcji **poczt** która jest uprawniona **do kontrolowania wiadomości i nakładania grzywny.** Dekret wywołał w kołach dziennikarskich **wielkie poruszenie.** Prasa uważa, że powyższe zarządzenie **godzi w wolność prasy i jest sprzeczne z konstytucją.**

Jednanie się socjalistów francuskich.

Paryż, (PAT.) Komisja złożona z przedstawicieli 3 grup socjalistycznych, t. j. partji socjalistów Francji (neosocjalistów), socjalistów francuskich i republikan-socjalistów, mająca za zadanie **opracowanie** fuzji powyższych ugrupowań, **zakończyła prace** ogłaszając wspólną deklarację programową, która będzie przedstawiona do zatwierdzenia Kongresowi nowej partji. Nowa partja przyjąć ma nazwę **„unji socjalistycznej“.**

Paryż 1. 8. (PAT.) Jak się okazuje, sprawa połączenia 3-ch t. zw. niezależnych ugrupowań socjalistycznych Izby t. j. **neosocjalistów, socjalistów francuskich i republikanów socjalistycznych** natrafiła na pewne **trudności ze strony neosocjalistów.** Na wczorajszem zebraniu tych grup, przy omawianiu sprawozdania z prac komisji unifikacyjnej przedstawiciele neosocjalistów **wystąpili przeciw zbytniemu pośpiechowi,** jaki okazać miała komisja. Zdaniem ich deklaracja programowa musi, jeszcze przed zebraniem się kongresu, **być przedyskutowana** i zbadana szczegółowo przez każde z 3-ch ugrupowań. Powyższa znamienna dyskusja **została całkowicie pominięta** w komunikacie ogłoszonym po obradach 3-ch grup socjalistycznych.

———ooOoo———

1000 osób znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Tokio, 1. 8. (PAT). Sytuacja w Antungu przedstawia się **alarmująco. Około 1000 osób utonęło. 30.000 domów znajduje się pod wodą. Wiele domów zawaliło się lub zostało zniesionych przez wezbrane fale rzeki.**

Przeszło 100 wypadków śmierci wydarzyło się w kopalni Miao-Kou na linji Antung—Mukden. Katastrofę spowodowało obsunięcie się góry.

NOWE KAMIENIOŁOMY.

Warszawa, 1. 8. (Tel.). Projektowane jest utworzenie **nowych kamieniołomów.** Geologowie badali granit na Wołyniu w Moczulance i doszli do przekonania, że **jest on łatwo łupliwy** i da się obrabiać na kostkę do bruku. W nowych kamieniołomach znalazłoby zatrudnienie sporo ludzi.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO OD KIN.

Warszawa, 1. 8. (Tel.). Ministerstwo Skarbu wydało ważne wyjaśnienie w sprawie podatku przemysłowego od obrotu przedsiębiorstw kinowych. Dotąd do obrotu wliczano takie opłaty jak na Fundusz Pracy na Polski Czerwony Krzyż itd. Obecnie Ministerstwo wydało zarządzenie, że te dodatkowe opłaty **nie powinny być wliczone do obrotu.**

NOWE PISMO „KURJER MORSKI“.

Warszawa, 1. 8. (Telef.). Na okręcie „Piłsudski“, który będzie utrzymywał stałą komunikację między Polską a Stanami Zjednoczonemi, będzie wychodził dziennik w języku polskim i angielskim pod tytułem **„Kurjer Morski“.** Redaktorem tej pierwszej codziennej gazety morskiej będzie **Ign. Kollupajło.**

CIĄGNIENIE BUDOWLANEJ POŻYCZKI PREMJOWEJ.

Warszawa, 1. 8. (Tel.). Dziś odbyło się ciągnienie 3% budowlanej pożyczki premjowej.

Premja **250.000 zł.** padła na obligację nr. 828.385, **50.000 zł.** na nr. 793.942, po **10.000 zł** na nr 669.848, 41.993, 689.731, 20.341, 157.602, 193.714, 815.742, 917.177 455.900, 530.370.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1. 8. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.35, Holandja 359, Londyn 26.18, Nowy Jork 5.28, Paryż 34.98, Praga 21.93, Szwajcarja 172.95, Sztokholm 135.05, Berlin 213.15, Madryt 72.58, Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.27, rubel złoty 4.69, dolar złoty 9.04, marka niemiecka 181, funt szterlingów 26.19.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 67, konwersyjna 68.25, dolarowa 84, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 93, Starachowice 34.75, Haberbusch 36.10. Dla listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj niejednolita. — Prywatnie dillonowska 95.75.

Z ostatniej chwili.

Gdańsk otworzył granice

dla towarów z Niemiec.

Warszawa, 1. 8. (Telef.). Senat gdański otworzył częściowo granice dla towarów z Niemiec, mianowicie dla nabiału, środków leczniczych, brykietów, węgla i świń.

Afery honorowe w B. B.

Lwów, 1. 8. (Tel.). W kołach politycznych duże wrażenie wywarły spory w łonie BB., zakończone **dwiema aferami honorowemi.** Czynnie zaangażowani są w tej sprawie sekretarz B. B. **poseł Wójtowicz** oraz b. poseł dr. Ostrowski.

PENSJE ZMNIEJSZONE O 1%.

Warszawa, 1. 8. (Tel.). W niektórych urzędach państwowych urzędnicy otrzymali pensje zmniejszone **o 1%.** Kwoty uzyskane z 1% przeznaczone są na fundusz uczczenia ś. p. marsz. Piłsudskiego.

——O——

Warszawa, 1. 8 (Telef.). Od 1 sierpnia **Al. Lubieński** został mianowany zastępcą **dyrektora protokołu dyplomatycznego.**

AGATA CHRISTIE 2

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej.

Hotel Majestic.

— Ani djabeł, ani żadna siła nie wpłynie na zmianę postanowienia Herkulesa Poirot.

Po chwili dodał jeszcze:

— To pewna, że gdyby w tej chwili kula rozpłaszczyła się o mur koło mej głowy, przeprowadziłbym śledztwo by odkryć winnego. Rzecz ludzka!

Ledwie wyrzekł te słowa, mały kamyczek padł koło nas na terasę. Analogja z kulą, o której mówił Poirot uderzyła mnie. Mój przyjaciel, schylając się, aby podnieść pocisk mówił w dalszym ciągu:

— No tak... człowiek ma swe słabostki, które się budzą z drzemki w najmniej oczekiwanych chwilach... Cicha woda brzegi rwie... powiada przysłowie.

Ku memu zdziwieniu Poirot zszedł parę stopni prowadzących z tarasy do ogrodu, równocześnie młoda panna zbliżała się szybkim krokiem do nas.

Wpatrzyłem się w piękną nieznajomą, w jej wielkie, niebieskie oczy, trzpiotowatą twarzyczkę, ocienioną wspaniałą, kasztanowatą czupryną, gdy Poirot, nie patrzący pod nogi, potknął się o kamień i padając jak długi, odwrócił mą uwagę. Młoda panna i ja rzuciliśmy się mu na pomoc.

— Bardzo panią przepraszam. — wyjąkał Poirot... Ach, ta noga... boli mnie djabelnie, ale to nic, przejdzie... Poprostu wykręciłem ją trochę... Może pani i Hasting zechcecie podać mi ręce... spróbuję postąpić parę kroków... najmocniej przepraszam.

Poirot, podparty z obu stron doszedł szczęśliwie do krzesła, na którym się usadowił. Zaproponowałem lekarza. Odmówił stanowczo.

— To nic poważnego. Za chwilę przejdzie bez śladu. — Krzywił się. — Proszę, raczy pani usiąść. Stokrotnie dziękuję pani za jej wielką uprzejmość.

Panienka biorąc krzesło odrzekła:

— Może to nic ważnego, ale w każdym razie wartoby poradzić się lekarza.

— Nie potrzeba, widok pani koi me cierpienie.

— Jak miło to słyszeć! — odparła roześmiana.

— A gdybyśmy tak napili się koktailu? — zaproponowałem. — Pora jest odpowiednia.

— Owszem. — odrzekła po krótkiem wahaniu dziewczyna.

— Martini?

— Doskonale.

Poszedłem zamówić chłodzące napoje, a po powrocie zastałem Poirota w ożywionej z panienką rozmowie.

— Wybraź sobie, Hastings, że ten dom na cyplu wzniesionym nad wodą, tak przez nas podziwiany, jest własnością pani.

— Doprawdy? — zdziwiłem się, jakkolwiek nie pamiętałem wcale, bym wyraził zdanie o domu, który zaledwie zwrócił mą uwagę. Położenie ustronne, nadawało mu wygląd górny i osobliwy.

— Nazywają go „Niebezpiecznym domem“ gdyż mu grozi ruina. A jednak przepadam za nim.

— Czyżby pani była ostatnim potomkiem dawnego rodu tej okolicy?

— O, skromnego rodu; Buckleyowie zamieszkują od jakichś trzystu lat te strony. Mój brat umarł parę lat temu, ja zatem jestem ostatnią z mej rodziny.

— O, jakże to smutne. Pani zajmuje sama te posiadłości?

— Coprawda to najczęściej włóczę się po górach i dolinach. A gdy przypadkiem tu bawię, otaczam się gronem wesołych, miłych przyjaciół.

— Prowadzi pani zatem nowoczesne życie. A jednak byłbym raczej skłonny widzieć panią, prowadzącą w tym domu najsurowszy tryb życia, w nieustannym kontakcie ze swymi drogimi zmarłymi.

— Bajeczna wyobraźnia! Nie, panie, ten dom nie jest nawiedzany przez duchy a jeśli chcemy tak wierzyć, to chyba mieszka w nim dobry duch opiekuńczy. Muszę bowiem wyznać, że przez trzy dni trzy razy uniknęłam śmierci. Niechże zatem pan przyzna, że cieszę się nadprzyrodzoną opieką.

Poirot wyprostował się nagle.

— Trzy razy uszła pani śmierci? Doprawdy, pani historja staje się bardzo zajmująca.

— O, zwykłe przypadki!

Uchyliła głowę przed osą, wołając:

— Jakżesz nieznośne te osy. Muszą mieć gniazdo w pobliżu!

— Czyżby dokuczyły pani ukłucia os lub pszczół, że się ich pani obawia?

— Nie, panie, lecz nie znoszę gdy w locie niemal ocierają się o twarz.

W tej chwili przyniesiono koktaile, trąciliśmy się kieliszkami, wyrażając zwykłe w takich razach tak płonne życzenia.

— Prawdę powiedziawszy czekają na mnie w hotelu — ozwała się panna Buckley —i zapewne się dziwią, czemu nie przychodzę.

Poirot postawił kieliszek i chrząknął:

— Czy schodzicie się państwo na czekoladę w hotelu? Powiem, że w Anglji nie umiecie jej przyrządzać, gdy natomiast tyle macie innych doskonałych rzeczy. Ot, choćby kapelusze panien... jak łatwo i ładnie można je wkładać i zdejmować.

Panna Buckley obrzuciła go pytającym wzrokiem.

— Cóż pan chciał powiedzieć? Co w nich tak szczególnego?

— Widać, że pani bardzo młoda, inaczej nie stawiałaby pani takich pytań. Był czas, dobrze mi znany, gdy kobiety nosiły kapelusze imponujących rozmiarów i form nader dziwacznych, a przytwierdzały je do włosów wielkiemi, długiemi szpilkami.

— Jakież to było niewygodne!

— Zgadzam się z panią, — odpowiedział Poirot takim tonem, jak gdyby sam był cierpiał te męki. — Przy najmniejszym wietrze była to męczarnia, okupiona potem nieznośną migreną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do Nr. Apr. Różne 648/35.

Wzmianka o przetargu.

Zarząd Miejski stoł. król. m. Krakowa ogłasza

przetarg

nieograniczony na roboty budowlane przy remoncie hali targowej w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej L. 10. Dz. XXII. z terminem otwarcia dnia 12. sierpnia 193) r.

Szczegóły na tablicy informacyjnej w Wydziale Budowlanym. Oddział Bud. miej. II. p. drzwi Nr. 27.

Za Prezydenta miasta
dr. Radzyński wr.
wiceprezydent miasta

Komornik
Sądu Grodzkiego
Rewiru VII.
w Krakowie.
ul. Garncarska 9.
Numer akt. VII. Km. 2026/34.
VI. E. 4226/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VII. Jan Zimowski, mający kancelarję w Krakowie ul. Garncarska Nr. 9. na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9. września 1935 r. o godz. 11. w tut. Sądzie Grodzkim, Sala Nr. 38. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika masy konk. Dra Jakóba Korngolda połowy nieruchomości Lw. 340 ks. gr. gm. kat. Kraków. Dz. IV. Piasek ul. Jabłonowskich 3. objętej.

Połowa nieruchomości oszacowana została na sumę zł. 71.963, cena zaś wywołania wynosi zł. 53.972 gr. 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 7.196 gr. 30.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 22, sala Nr. 38.

Dnia 1. lipca 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
ul. Morawskiego 10.
dnia 29. lipca 1935.
Sygn. VI. Km. 1760/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, Rew. VI. zamieszkały w Krakowie ul. Morawskiego 10. podaje do publicznej wiadomości na zasadzie art. 602 K. P. C., że w dniu 9 sierpnia 1935 r. o godz. 10-tej w Krakowie przy ul. Kościuszki 42. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, składających się z urządzenia sklepowego, szafki orzechowej małej (bieliźniarki), kilimu szarego w kwiaty 200x40 m, szafek nocnych, gazowego aparatu do piwa o trzech pipach, lustra w ramach złoconych.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Wymienione wyżej ruchomości można oglądać w pół godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
Mgr. Jan Sehn.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.